NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Obowiązki—To Treść Naszego Życia

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 19. WTOREK, DNIA 23-GO STYCZNIA, (TUESDAY, JANUARY 23), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

DOŻYWOCIE DLA 2 PORYWACZY

JAPONJA WYRZEKA SIĘ WOJNY Z AMERYKĄ.

Min. Spraw Zagranicznych, Hirota, Mówi o Pokojowych Dążeniach Japonji.

Tokjo, Japonja, 23 stycznia. (Prasa Stow.) — Japoński minister spraw zagranicznych, Koki Hirota, wygłosił wczoraj w parlamencie japońskim mowę programową, w której określił stanowisko Japonji w jej stosunkach do Stanów Zjednoczonych, do Rosji sowieckiej i do spraw Dalekiego Wschodu. Hirota powiedział posłom, że najważniejszą sprawą obecnie, która posiadać będzie wielkie znaczenie dla utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie, jest kwestja trójprzymierza japońsko - sowiecko - mandżurskiego, którą trzeba koniecznie uregulować, aby nie była w przyszłości zarzewiem nowej wojny.

Następnie minister zwrócił się do Stanów Zjednoczonych i tak oświadczył:

— Mogę tu stwierdzić otwarcie, że między Japonją a Stanami Zjednoczonymi nie istnieje obecnie żadna kwestja, której nie można byłoby z łatwością załatwić. Japonja jest daleka od rozpoczynania kłótni z Ameryką, pragąc utrwalenia pokoju między obu mocarstwami. Jednocześnie, jestem pewien, że Stany Zjednoczone będą umiały osądzić sprawiedliwie stanowisko Japonji na Dalekim Wschodzie. Japonja nie posiada żadnych innych motywów dla swej akcji na Dalekim Wschodzie, jak tylko utrwalenie pokoju. Mam nadzieję, że oba mocarstwa, położone po obu stronach oceanu Spokojnego, mając na względzie rozwój stosunków handlowych i innych, zdążać będą w przyszłości w kierunku zaciśnięcia stosunków przyjaźni, aby ocean Spokojny pozostał nadal spokojnym.

Min. Hirota zaprzeczył pogłoskom, które głosiły, że Japonja przygotowuje się do wojny z Rosją i w tym celu obsadza wojskiem granice w Mandżurji.

Droga na Wschód Zamknięta Dla Niemców—Mówi Augur.

Oferta Gwarancji Bloku Polsko-Sowieckiego Dla Państw Bałtyckich Jest Zamknięciem Ostatniej Furtki Dla Wschodnich Planów Berlina.

Londyn, 23. stycznia. (Depesza Augura w niedzielnym N. Y. Times.) — W londyńskich kołach politycznych i dyplomatycznych panuje wielkie podniecenie z powodu wiadomości, że rząd Rosji sowieckiej ofiaruje przyłączenie się Rosji do planów Polski, pragnącej zagwarantować bezpieczeństwo i niezawisłość państwową Litwie, Łotwie i Estonji. Posunięcie to rozumiane jest tutaj jako stworzenie silnego wału przeciw Niemcom, które dążą do zaatakowania Rosji.

Nie jest już żadną tajemnicą, że Niemcy wzywają narody zachodu do przyłączenia się do Niemiec w celu wspólnego zaatakowania komunizmu w Rosji. Od czasu przyjścia do władzy, Hitler i jego zwolennicy chcą uchodzić w oczach Londynu i Paryża za rycerzy, którzy walczą w obronie zachodniej cywilizacji przeciw czerwonemu niebezpieczeństwu ze wschodu. Rzeczywiście, agenci berlińskiego biura propagandy nie przestają powtarzać, że Niemcy muszą mieć prawo dozbrojenia się, ponieważ są bastjonem przeciw niebezpieczeństwu ze wschodu. Wybitni działacze hitlerowscy złożyli wizytę w Londynie i przedstawili plan najazdu na terytorjum Rosji sowieckiej w celu oderwania od niej bogatej Ukrainy.

Złudzenie stworzenia niepodległej Ukrainy, pełnej bogactw naturalnych i przedstawiającej korzystne pole działania dla kapitałów europejskich, przyjęte zostało przez wielu wybitnych działaczy angielskich, jako rzecz możliwą do przeprowadzenia, aczkolwiek ludzie ci powinni pamiętać, że „marsz na Ukrainę" musiałby się odbywać przez terytorjum Republiki Polskiej.

Polacy stoją niewzruszeni.

Nie ulega wątpliwości, że szowiniści niemieccy nie mieliby nic przeciw nadaniu im prawa „uporządkowania sytuacji na wschodzie". Jeżeli przy tej sposobności udałoby się im usunięcie „korytarza polskiego", byliby jeszcze bardziej zadowoleni. Polacy jednak nie mają zamiaru zamienić się w zwierzątko, na którem w laboratorjum przeprowadza się próbną operację. Od czasu odzyskania swej niepodległości w 1918, Polacy zdołali stowrzyć samowystarczalne państwo, i posiadają armję, która wprowadza w zachwyt wszystkich ekspertów wojskowych Europy. Polacy nie dążą do wojny; przeciwnie, wykazali gotowość dania uznania Hitlerowi za jego dążenia pokojowe. Polacy jednak trzymają proch w suchem miejscu i jakiekolwiek posunięcie zbrojne przeciw Polsce spotka się z silnym oporem.

(Dokończenie na stronicy 2.)

ZA MILJON ZŁOTYCH WINA KUPIŁA AMERYKA W POLSCE.

Warszawa, 23. stycznia. — Na tle zniesienia prohibicji w Stanach Zjednoczonych zawarta została między Polską a Stanami Zjednoczonemi wielka transakcja winna. Oto, jak się dowiadujemy, nowojorska firma Branss zawarła transakcję z najstarszą w Polsce i na świecie sławną winiarnią Fukiera w Warszawie zakupując u niej całą t. zw. piwnicę Hetmańską, obejmującą około 7,000 butelek najstarszych win polskich i węgierskich, wartości 1,100,000 złotych.

Wina te mają być sprzedawane w Nowym Jorku po 75 dolarów za butelkę.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W Nrze 173 oficjalnego pisma radjofonji francuskiej, paryskiego „T. S. F. Programme" znajdujemy spis stacyj radjowych, które na podstawie uchwał konferencji w Lucernie zmienieją długość fal w dniu 15 bm.

W dziale „Pologne" wymieniono następujące stacje: Warszawa, Wilno, Katowice, Lwów, Poznań, Kraków, Łódź, Warszawa II, Czernichów, Leningrad II, Krasnodar, Winnica, Charków, Pińsk... Co do ostatniej tej stacji, chodzi tu zapewne o Mińsk, jako żywo bowiem błota pińskie nie posiadają jeszcze swej stacji nadawczej.

Jeżeli chodzi zaś o Charków, Leningrad, Krasnodar, Czernichów i Winnicę... to „zaborczość" francuska na rzecz Polski jest przerażająca zarówno jak słynna już ignorancja francuska w dziedzinie geografji!

* * *

Specjalny przegląd sporządzony przez dept. handlu wykazuje, że Amerykanie zarobkujący na życie — farmerzy, lekarze, adwokaci, służący, sklepikarze i wszyscy inni — mieli w 1932 roku około $49,000,000,000 dochodu. W 1929 ten łączny dochód wynosił $81,000,000,000,000. Depresja gospodarcza obcięła go niemal do połowy.

* * *

Turyści zwiedzający Washington będą mieli wkrótce coś nowego do oglądania. Departament sprawiedliwości otwiera muzeum zawierające broń palną i inne narzędzia zbrodni używane przez gangsterów. — Może kiedyś się doczekamy, że ten rynsztunek gangsterski stanie się naprawdę okazem muzealnym.

* * *

Z Los Angeles wyruszyła ekspedycja naukowa, która będzie studjowała dziwy życia morskiego u zachodnich wybrzeży Ameryki. Ekspedycja zamierza zwiedzić jedną z wysp archipelagu Galapagos, na której ma rządzić jakaś samozwańcza „cesarzowa", podobno wygnana z Austrji baronowa Bosequet de Wagner, ongiś dama na dworze habsburgskim. — Królować i rządzić — choćby wśród dzikusów.

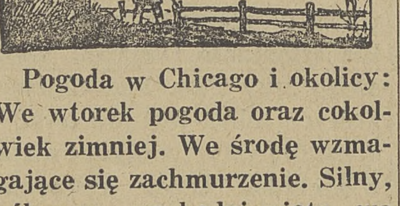
KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 23-go stycznia: — Zaślubiny Najśw. Marji Panny.

Jutro, środa, 24-go stycznia: — Św. Tymoteusza.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:11.
Zachód słońca o godz. 4:54.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pogoda oraz cokolwiek zimniej. We środę wzmagające się zachmurzenie. Silny, północno - zachodni wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj w południe 51 stopni, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 38 stopni.

PROCES D-RA WYNEKOOP'OWEJ PRZERWANY.



Ogólny wyidok sali sądowej, kiedy sędzia David przerwał proces d-ra Alice Wynekoop'owej, oskarżonej o zamordowanie synowej. Powodem zakończenia rozprawy jest lichy stan zdrowia podsądnej i obawa, że mogłaby umrzeć na sali sądowej. Nowy proces może się rozpocząć w 30 dniach.

Konferencja Trunkowa Za Sprzedażą Piwa Przy "Barze".

Loesch Przeciw Krępowaniu Wolności Osobistej.

Wspólna konferencja senatu i Izby, która w Springfield łata skomplikowany bil kontroli trunkowej, w nagłym napadzie gorliwości przyjęła pięć poprawek do liczącego 25,000 słów projektu prawa. Trzy ważne sprawy zostały niezałatwione i miały być omówione dzisiaj przed zebraniem się legislatury dla przyjęcia relacji komisji.

Za wczorajszą pracowitość komisji konferencyjnej był odpowiedzialny gub. Horner. Pod wieczór przesłał on list do przewodniczącego Grahama, dem. z Chicago, prosząc o kilka ważnych poprawek w bilu.

Rezultaty sesji.

Rezultaty były następujące:

1. — Odstąpienie od poprawki Powersa, któraby zmuszała dystylarnie do umieszczania na etykietach słowa „imitacja" na wódce nie zawierającej 75 procent wódki wystałej przez cztery lata w beczce. P. Horner nazwał to „niesłusznem utrudnieniem dla produktów stanu „Illinois", a głosy farmerskie poparły go w tem silnie. Zatem poprawkę skreślono, ale plan wprowadzenia jej w życie w 1938 jest ciągle pod rozwagą.

2. — Wyłączenie piwa z zastrzeżenia przeciw podawaniu trunków przy kontuarach (barach). Gubernator prosił najpierw, aby bary kompletnie usunięto, powiedział jednak, że przyjąłby kompromis pozwalający na podawanie piwa przy kontuarach pod warunkiem, że takie kontuary nie będą miały więcej jak 40 cali wysokości. — Komitet dopuścił piwo, ale wykluczył mocne trunki i nie załatwił owej „40-calowej" propozycji.

3. — Pozwolenie browarom na wydatek $100 na swój szyld na tawernie bez powiedzenia ile tawern mogą w ten sposób dekorować.

Podatek alkoholowy skreślony.

4. Wyeliminowanie podatku 50 centów od alkoholu denaturowanego, głównie na skutek argumentu, że automobiliści podpadaliby karom za kupowanie płynu do radjatorów automobilowych.

5. Zgodzenie się, że jałowcówka (gin) powinna być usunięta z klasyfikacji „imitacyj wódki", jeżeli używany do niej alkohol jest pędzony ze zboża.

Dzisiaj komitet konferencyjny rozważy pewne zmiany w zastrzeżeniu o opcji lokalnej, obcięcie opłaty za licencje importujących dystrybutorów z $1,000 do $100 i sposoby utrzymania poprawki Powersa żywej ale nie obowiązującej do czasu, kiedy dostateczne zapasy wódki wyrobu krajowego można będzie przygotować.

Loesch broni wolności osobistej.

W międzyczasie, Frank J. Loesch, prezes chicagoskiej komisji zbrodni, oświadczył wczoraj, że legislatura stanowa nieuniknienie zachęca do powrotu tajnych wyszynków (speakeasy) i butlegera i wikła jeszcze bardziej problem trunkowy przez proponowanie ograniczeń co do sposobu, w jaki trunki mogą być pite.

„Ludzie będą pili tak, jak sobie życzą" — Loesch powiedział — „i powinniśmy pogodzić się z tym faktem. Jest nierozsądnem dla jakiejkolwiek władzy stanowej dyktować, w jaki sposób ludność ma pić trunki.

„Tak dalece, jak chodzi o Chicago, widocznem jest, że ludzie, którzy piją, chcą pić tak dobrze przy barach jak i przy stołach. Mówić człowiekowi, że piwo może pić stojąco, a wódkę siedząco, wydaje mi się nieusprawiedliwionem krępowaniem wolności osobistej obywatela."

Loesch zwrócił uwagę na fakt że legislatura skończyła teraz 9-tygodniowe debaty nad bilem kontroli trunkowej i nie powzięła żadnej ostatecznej akcji.

Obecnie Toczy Się Walka o Cenę Mleka.

Frank McCarthy (rep. z Elgin) wystosował wczoraj apel do gub. Hornera, wzywając go, aby się jak najprędzej zajął uregulowaniem sprawy mleka w stanie, twierdząc, że zarząd stanu powinien się zaopiekować przemysłem mlecznym w stanie przez stworzenie specjalnej komisji dla spraw mleka, jak to uczyniły stany Wisconsin i New York, gdzie komisje stanowe już urzędują.

Farmerzy mleczarze zwrócili się do posła McCarthy z prośbą przedstawienia tej sprawy gub. Hornerowi w nadziei, że zarząd stanu będzie umiał przeprowadzić stabilizację w przemyśle mlecznym.

W tym czasie, kiedy w Springfield zastanawiają się, co zrobić z mlekiem, w Chicago i w innych większych miastach stanu toczy się obecnie wojna cen mleka.

W Chicago kilka wielkich firm mleczarskich dostarczają mleko do wielkich składów departamentowych, gdzie mleko sprzedawane jest po 9 centów za kwartę. Niektóre mniejsze firmy, mleczarskie, pragnąc nie dać się wyprzedzić wielkim firmom, poczęły od wczoraj dostarczać mleko swym odbiorcom po 9 centów za kwartę. — Dwie inne firmy mleczarskie poszły jeszcze dalej i sprzedają w swych składach kwartę mleka za 8 centów a dwie kwarty za 15 centów, żądają 4 centy zastawu za butelki. Niektóre firmy gotowe są sprzedawać mleko po 4 lub 5 centów kwartę, jeżeli większe firmy będą nadal sprzedawały mleko po 9 centów w składach departamentowych.

Zarządy firm mleczarskich stwierdziły, że od czasu kiedy cena za mleko spadła, konsumpcja mleka została znacznie powiększona.

W Gary, gdzie toczy się obecnie walka o cenę mleka, dostawcy odmówili dowozić mleko do składów, które sprzedają mleko taniej od detalicznych dostawców mleka do domów.

Trzech chicagowian do West Point.

Washington. — Dept. wojny ogłosił nazwiska trzech kandydatów z Illinois dopuszczonych do egzaminów wstępnych w Akademji Wojennej West Point. Są nimi Craig Wolliams, Wendell Henry i Charles Holley, wszyscy z Chicago.

SZYBKI WYROK SĄDU W SPRAWIE HACKETTA.

Souder i Swolley Uszli Stołka Elektrycznego.

Frank B. Souder z Benton, Ill., butleger i gambler i G. E. Swolley, salunista z Peoria, zostali wczoraj uznani winnymi porwania Jamesa J. Hacketta, „króla szulerów" z Blue Island i skazani na dożywotnie więzienie.

Ława przysięgłych w sądzie Lynch'a zwróciła werdykt po dwu godzinach narady. Wydany na porywaczy wyrok znaczy że każdy z nich musi odsiedzić conajmniej 20 lat w więzieniu, zanim mógłby się starać o parol.

Hackett, który był dwukrotnie ofiarą szajki porywaczy, był obecny w sądzie przy odczytywaniu wyroku. Pierwszy raz porwano go w maju, 1931, i zapłacił wtedy $75,000 okupu. Drugie porwanie miało miejsce w maju, 1933 i wtedy Hackett miał zapłacić $1,500 z obiecanych $10,000 okupu.

Podprokuratorzy Coghlan i Moynihan, którzy żądali kary śmierci jako przykładu dla porywaczy, powiedzieli, że są zadowoleni z wyroku przysięgłych. Tylko trzech przysięgłych głosowało za karą śmierci,

Był to pierwszy wypadek zasądzenia za porwanie w powiecie Cook od czasu, kiedy szajki, pozbawione grubych zysków z butlegerki, chwyciły się porywania ludzi dla okupu, jako nowego źródła dochodu.

Podczas czytania wyroku, ani Souder ani Swolley nie zdradzili żadnego wzruszenia. Widocznie ich adwokaci uprzedzili ich, że muszą być przygotowani na surowy wyrok.

Adwokaci gangsterów złożyli wnioski o nową rozprawę. — Przesłuchy w tej sprawie odbędą się w piątek po południu. — Adwokat Burke miał się prywatnie przyznać, że walczył tylko o uratowanie swoich klientów od stołka elektrycznego.

Bankier za Ograniczeniem Programu Monetarnego.

Young Prosi Senat o Przeszkodzenie Zajęcia Złota.

Washington, 23. stycznia. — Owen D. Young, prezes General Electric Co., zastępca prezesa wydziału rezerwy federalnej w New Yorku, główny autor planu reparacyjnego Younga i lider na radach demokratycznych, zjawił się wczoraj przed senacką komisją bankową i pieniężną nagląc o ścisłe ograniczenie bilu monetarnego Prezydenta Roosevelta, przeprowadzonego już ogromną większością w Izbie reprezentantów.

Young wystąpił z żądaniem, aby operacje bilu ograniczono do okresu nadzwyczajnej potrzeby, aby proponowane nowe i nadzwyczajne władze dla sekretarza skarbu przykrócono i aby zajęcie złota systemu rezerwy federalnej przez rząd skreślono z bilu.

Wczorajsza sesja zakończyła publiczne przesłuchy przed komisją senatu w sprawie programu monetarnego. Dzisiaj rozpoczynają się sesje wykonawcze. Przewodniczący komisji sen. Fletcher wyrażał nadzieję, że będzie mógł złożyć relację w senacie dzisiaj wieczór, ale daleki był od pewności, że będzie mógł to zrobić.

Jedną z prób, jaką bil będzie musiał przejść w senacie, jest poprawka srebrna, o jakiej oznajmił sen. Wheeler, dem. z Montany, po wizycie w Białym Domu. Senator nie chciał powiedzieć, jaką formę przybierze ta poprawka, wyraził jednak zadowolenie z reakcji Prezydenta na przedstawiony mu projekt.

Za bilem w jego obecnej formie przemawiali przed komisją senacką prof. Warren z uniw. Cornell i prof. Rogers z Yale, finansowi doradcy Prezydenta Roosevelta. Senatorzy Glass i McAdoo, krytycy bilu, kwestjonowali niektóre z wysuniętych przez profesorów argumentów, osobliwie odnoszące się do zwyżki cen jako następstwa dewaluacji dolara.

PREZYDENT OSTRZEGA NIEMCY PRZED WYZYSKIWANIEM AMERYKANÓW.

Bierze w Obronę Wkłady Pieniężne Obywateli.

Washington, 23. stycznia. — Prezydent Roosevelt wezwał wczoraj do Białego Domu d-ra Hansa Luthera, ambasadora niemieckiego i powiedział mu otwarcie, że Stany Zjedn. spodziewają się, iż obywatele amerykańscy posiadający państwowe, municypalne i korporacyjne obligacje niemieckie będą dostawali takie same proporcjonalne sumy z kapitału i procentu, jak obywatele innych krajów.

Rząd niemiecki rozciągnął ostatnio władzę regulacyjną nad państwowemi i prywatnemi długami niemieckiemi. W związku z tem zaproponowano rozmaite spłaty dla różnych rządów i kredytorzy amerykańscy zostali umieszczeni na samym spodzie listy.

W ostatnich cyfrach berlińskich obliczano, że Francja dostanie 96 procent spłat należnych jej obywatelom, podczas gdy Anglja będzie zmuszona przyjąć stratę $4,000,000 a Amerykanie $20,000,000 rocznie. Departament stanu zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby tę sytuację wyprostować, nie doszedł jednak do żadnych rezultatów. W następstwie tego, sam Prezydent wziął tę sprawę w swoje ręce i powiedział ambasadorowi niemieckiemu, co o tem myśli.

Dr. Luther przyjął oświadczenie Prezydenta do wiadomości i obiecał zakomunikować je zaraz swojemu rządowi.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $75.00; bondy 7-proc. $91.25; bondy 6-proc. $63.25.

NOTATKI REPORTERA

W sobotę instalacja urzędników Post. Wilsona.

Posterunek Woodrow Wilsona, nr. 20, Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich w South Chicago z Oddziałem nr. 9 Polskiego Legjonu Pań, urządza bankiet instalacyjny połączony z zabawą taneczną w sali „Eagles Hall", p. nr. 9231-33 Houston avenue, w przyszłą sobotę, dnia 27go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem. Dobrowa muzyka. Proszą nas także o podanie, że następne posiedzenie tegoż Posterunku odbędzie się w przyszłą środę, dnia 24go stycznia, w sali parku Russell Square, o godzinie 7mej wieczorem. Na programie sprawa opłat i korpusu trębaczy i dobosży.

* * *

Ważne dla delegatów Centrali Towarzystw na Władysławowie.

W sali parku Chopina, jutro, dnia 24go stycznia, o godzinie 8mej wieczorem, odbędzie się ważne posiedzenie wszystkich delegatów do Centrali wyżej podanej tych, który wybrany był na rocznych posiedzeniach swoich towarzystw, na rok bieżący. Na programie wybór administracji, transportacja w dzielnicy, moratorjum na hipoteki oraz sprawy, społeczne i polityczne.

* * *

Szkoła rękodzielnicza w Chicago Commons.

Donoszą nam z biura Chicago Commons, p. nr. 955 West Grand avenue, że otwarto tam szkołę rękodzielniczą w ich zakładzie, gdzie nie tylko nauczyć się można rzemiosła pożytecznego ale i innych rzeczy potrzebnych w życiu codziennem każdego. Chicago Commons dostarczy narzędzi, nic za wykłady nie policzy. Uczyć się mogą wszyscy wyżej lat 16cie, każdego dnia od godziny 1szej po południu we wtorki i piątki lub też wieczorami we wtorki i czwartki każdego tygodnia. Informacji udzieli Glenford W. Lawrence, dyrektor wydziału edukacyjnego dla starszych.

* * *

Chór Chopina urządza bal w sobotę.

Znany ze swej pracy na niwie śpiewaczej Chór Chopina, nr. 1 Z. Ś. P., urządza zabawę taneczną czyli bal w sobotę, dnia 27go stycznia, w klubie Filaretów, p. nr. 1236 Milwaukee avenue, o godzinie 8mej wieczorem. Komitet przygotowuje dużo nowości dla swych gości.

* * *

Dziś wypłacą pensje pracownikom powiatowym.

Kasjer powiatowy Józef B. McDonough donosi, że pracownikom powiatowym dzisiaj wypłaci $325,000 w pensjach za ostatnią połowę miesiąca października, ub. r.

* * *

Wolał życie stracić aniżeli nogę.

Jan Milus, lat 41, zamieszkały p. nr. 2236 South Wood ulica powiesił się dzisiaj rychło nad ranem w garażu poza domem p. nr. 1812 West 23cia ulica dlatego, że lekarz powiedział mu, iż musi poddać się amputacji nogi. Milus już od lat dwunastu chodził bez jednej nogi, amputacja drugiej nie sprawiłaby mu wielkiej przyjemności, dlatego postanowił pozbyć się życia przez powieszenie się w garażu.

* * *

Rozbili okno wystawowe w składzie.

W składzie departamentowym Klein'a, p. nr. 1345 South Halsted ulica, wczoraj dwaj młodzieńcy rozbili okno wystawowe cegłą za co ich aresztowano. Są to Seweryn Thompson, lat 21, z p. nr. 1009 West 19ta ulica i Jan Slewick, lat 19, z p. nr. 1615 String ulica. Pochwycono ich gdy automobilem wjechali na chodnik i kolidowali ze słupem w chwili, gdy ścigała ich policja.

* * *

Chciała by ją wraz z mężem pogrzebano.

Pani Marja Suchy, lat 45, po samobójstwie swego męża przez zażycie silnej trucizny pozbawiła i siebie życia pozostawiając synka, Edwina, lat 9, bez rodziców. Edwin, Sr., lat 47, który pracował dla administracji CWA., odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła. Noc tą spędziła jego żona we łzach. Sąsiadki i siostra jej, pani J. Victor, z p. nr. 1909 South East avenue, w Berwyn, starały się biedną wdowę w jej domu pn. 1907 East East avenue pocieszyć. Obawiając się, że skutki będą złe pani Victor noc całą spędziła w domu pani Suchy. Około północy zasnęła. Gdy się przebudziła znalazła zwłoki pani Suchy na podłodze, a obok takowych list treści takiej: „Mark: Pogrzeb nas razem. Edwina i mnie. Opiekuj się chłopcem. — Nie winnam tego co się stało. Proszę, przebacz." Policja przypuszcza, że list ten był dla pogrzebowego Marika.

* * *

Skazani zostali na rok więzienia.

Alfred Skorupski, lat 18 i Antoni Santucci, lat 20, obaj z p. nr. 8328 Kingston avenue wczoraj skazani byli przez sędziego Williama E. Hellandera na rok więzienia miejskiego. Stawali oni w sądzie municypalnym w South Chicago oskarżeni o okradanie puszek przy maszynach do prania, jakie znajdują się w bejzmentach kilku domów sąsiednich. Skorupski i Santucci do kradzieży tych się przyznali.

* * *

Aptekarz zastrzelił bandytę.

Hieronim I. Star, właściciel apteki p. nr. 1365 East Marquette road zastrzelił murzyna, bandytę, gdy ten z trzema kolegami wszedł do apteki w celu dokonania rabunku. Klerk Leroy Knudtson, 1321 East Marquete road, w aptece został lekko okaleczony w lewą rękę przez bandytę. Star obrabowany był z $70, a jeden z jego odbiorców oddać musiał bandytom $5.50. Obu zamknięto w pokoju poza apteką. W kilka minut po rabunku Star chwycił za rewolwer i strzelił do najbliżej stojącego bandyty i tegoż trafił w głowę i ciało. Bandyta odpowiedział dwoma kulami i opuścił aptekę przed którą padł nieżywy. Zabity był William Alexander, lat 23, były więzień. Koledzy jego po wymianie kilku strzałów odjechali w automobilu.

* * *

Spalili się na węgiel w pożarze.

Trzy piętrowy budynek p. nr. 1116 West Adams ulica, wczoraj wieczorem zniszczył pożar w którym Abe i Samuel Blisteinowie, właściciele składu żelaztwa i szmat stracili życie. Okaleczeni zostali Teodor Jakubowicz, lat 50 i Daniel Mikituk, lat 48, których policja przewiozła do powiatowego szpitala w krytycznym stanie.

* * *

Szajka rabusiów stanie przed ławą wielkoprzysięgłych.

Za kradzież automobilów i przyborów przed ławą wielkoprzysięgłych stanie szajka młodych rabusiów, których stawią dziś przed sędzią policyjnym Józefem Flahertym w miasteczku Harvey. Asystent prokuratora stanowego adwokat Eugenjusz L. Wachowski żądać będzie aby szajka ta cała przekazana była ławie wielkoprzysięgłych. Wiele automobilistów wczoraj udało się do wioski Posen (Poznań) gdzie w garażu znaleziono wiele skradzionych przyborów automobilowych. Na czele szajki stał Stanisław Zawisza, lat 20, z p. nr. 1504 Sherman avenue, Posen. Wczoraj jako podejrzanego o należenie do tej szajki aresztowano J. Czepiela, lat 22, z p. nr. 444 East 61sza ulica, którego oskarżono o zmienianie numerów na motorach skradzionych maszyn.

* * *

Młodzi złodzieje żyli sobie po królewsku, ale nie długo.

Trzej złodzieje, z których ani jeden nie liczył więcej jak lat 17, mając kieszenie wypchane cygarami „kwodrowemi" weszli do restauracji wczoraj, o godzinie 3ej rano i zamówili każdy po jednym befsztyku. To zwróciło na nich uwagę policjantów Franciszka Rossnera i Marcina White, gdy stanęli w restauracji przy narożniku 31 i Halsted ulic. Zabrali oni młodych rabusiów na stację przy Deering ulicy, gdzie sierżant Paweł Mazieka rozpoznał skradzione cygara, kazał policjantom zaopiekować się aresztantami, a sam wybiegł ze stacji policyjnej. Wrócił z raportem: „Okno wystawowe w piwiarni Franciszka Sennett'a, p. nr. 333 Auburn avenue zostało rozbite. Wykradziono pieniądze z kasy i zapas cygar tej samej marki jakie złodzieje mieli w swojem posiadaniu." — Przyznali się aresztanci do wszystkiego, nie tylko, że obrabowali piwiarnię Sennetta, ale i wiele innych miejsc. Młodymi złodziejami są Stanisław Kozial, lat 17, z p. nr. 2933 Loomis ulica, niedawno wypuszczony ze szkoły poprawczej w St. Charles, Leroy Shultz, lat 17, z p. nr. 2918 Hayes Court, oraz Jan Łupiński, lat 17, z p. nr. 3021 Farrell ulica.

* * *

W czwartek wieczorek instalacyjny w sali Augustyna.

Instalacja urzędników Klubu Polsko - Amerykańskiego Obywatelskiego odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 25go stycznia, w sali Augustyna, p. nr. 1259 Cornell ulica, róg Elizabeth ulicy, o godzinie 8:30 wieczorem, którego to klubu prezesem jest Józef Smołka.

* * *

W tym tygodniu mają rozpocząć przeliczanie balotów.

Sędzia powiatowy Jarecki wczoraj pracował nad planami podziału pracy w przeliczaniu balotów z wyborów odbytych w listopadzie, 1932 roku. Józef W. Badenoch z Evanston, który stoi na czele komitetu obywateli i przedstawił ich petycję domagającą się przeliczania balotów z roku wyżej podanego, wraz z adwokatem Hieronimem E. Kelly'm dzisiaj mają omówić plany podziału pracy razem z sędzią powiatowym. Powiadają, że przeliczanie balotów rozpocznie się prawdopodobnie w bieżącym tygodniu. Z braku miejsca w biurach Komisji wyborczej przeliczanie odbyć się ma w budynku sąsiednim. Około $50,000 zapłaci Komitet obywatelski za przeliczanie tych balotów.



Z KOŁA KATOLICKIEGO (CATHOLIC CIRCLE).

Roczne posiedzenie Polskiego Koła Katolickiego (Catholic Circle), odbędzie się w poniedziałek, dnia 29go stycznia, o godz. 6:30 wieczorem, w sali parafjalnej Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy, na Bridgeporcie, przy 32ej tuż przy Morgan ul. Komitet Programu, przysposobił kilka miłych niespodzianek. Pozatem przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członków. Moderatorem Koła Katolickiego jest ks. prałat Tomasz P. Bona, prezesem p. Jan Nering a sekretarzem p. Juljusz F. Szatkowski. Dodać należy, że automobile będzie można z wszelką swobodą, wygodnie parkować, na rozległem podwórzu parafjalnem, na który się wjeżdża obok plebanji, pnr. 1029 W. 32ga ul.

Posiedzenie Komitetu Między-Organizacyjnego.

W piątek wieczorem, dnia 26 stycznia, o godzinie 7:30, odbędzie się nader ważne zarazem i roczne posiedzenie Polskiego Komitetu Międzyorganizacyjnego w sali Zjednoczenia, przy Milwaukee ave. i Augusta Blvd.

Na programie jest kilka bardzo ważnych spraw do załatwienia oraz wybór nowej Administracji Komitetu. Zatem uprasza się wszystkich delegatów i delegatek o punktualne przybycie na to posiedzenie.

Organizacje które jeszcze nie wysłali duplikatów mandatów do sekretarza proszeni są zawiadomić swych delegatów o posiedzeniu. — Władysław M. Zolla, skeretarz komitetu.

Kot zagryzł dziecko na śmierć.

Łódź, Polska. — We wsi Gruszczyce, pow. kaliskiego, w zagrodzie Stefana Kozłowskiego, kot zagryzł na śmierć 2-letniego Piotra Kozłowskiego.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. There are eight rods to one chain in the surveyor's measure			
2. John Calvin Coolidge succeeded Woodrow Wilson as president of the United States			
3. "Piu" is Italian for please			
4. Xeno is a prefix meaning stranger			
5. Woolly is classed as an adverb in the English language			
6. Timbre means tone or character of musical sound			
7. Perambulation is the act of passing through			
8. Ontology is the logic of pure being			
9. Ophidia was a Greek god			
10. Mutton is the flesh of sheep			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

SEZ YOU Answers

1. False. Four rods. 2. False. Warren G. Harding. 3. False. "M[illegible]." 4. True. 5. False. Adjective. 6. True. 7. True. 8. True. 9. False. An order of reptiles. 10. True.

Ze Stanisławowa.

Dzisiaj wieczorem o godzinie 7:30, w sali Pułaskiego, odbędzie się posiedzenie instalacyjne Tow. Małego Kwiateczka. — Członkinie proszone o przybycie.

*

Wspólna instalacja nowych urzędników i urzędniczek towarzystw należących do Osady, nr. 32 Zjednoczenia P. R. K., odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 25go b. m. w salach dolnych, o godzinie 8mej wieczorem. Komitet donosi, iż piękny program instalacyjny będzie wykonany, a po programie nastąpi zabawa tanecza.

*

Kto nie otrzymał sprawozdania finansowego z detalicznego wykazu ofiar na parafję złożonych, może takowy otrzymać w biurze parafjalnem, podczas godzin urzędowych.

*

Uczennice kursu handlowego (Commercial Course) urządzają przedstawienie w przyszłą niedzielę, dnia 28go stycznia, w audytorjum stanisławowskiem, począwszy o godzinie 3ej po południu, pod umiejętnem kierownictwem czcigodnych Sióstr Notre Damek. Odegrany zostanie zajmujący dramat treści religijnej, w języku angielskim, p. t. „Dolores". Bilety na to przedstawienie nabyć można od uczennic, albo w niedzielę przy wejściu do sali. Warto zobaczyć ten śliczny obraz dramatyczny i wynieść z zeń naukę moralną.

*

Ks. Edward Golnik, C. R. w ubiegłą sobotę w kościele górnym, pobłogosławił związek małżeński, p. Artura Cwik z Bronisławą Wadas.

*

Państwo Wincenty i Agnieszka Żmidzińscy, obchodzić będą w najbliższy piątek trzydziestą rocznicę wspólnego pożycia małżeńskiego. Na Mszy św. w ich intencji, podziękują Bogu za łaski z prośbą o dalsze.

*

Z kościoła św. Stanisława Kostki odbył się pogrzeb ś. p. Stefana Laguny. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek a cmentarzu św. Wojciecha.

*

Państwo Konstanty i Marjanna Strzeleccy obchodzić będą w najbliższy piątek 18tą rocznicę pożycia małżeńskiego i z tej okazji na Mszy św. w ich intencji podziękują Bogu za łaski odebrane z prośbą o nowe.

FRANCJI GROZI WYLUDNIENIE.

Paryż, 23 stycznia. — Opublikowana ostatnio statystyka urodzin i zgonów we Francji wykazuje za rok 1933 znaczny spadek urodzin, który w porównaniu z r. 1932 wynosi o 33,000 mniej. Tak katastrofalnego spadku urodzin nie zanotowano we Francji od chwili zakończenia wojny światowej. Sytuacja na rok przyszły zapowiada się jeszcze bardziej niepomyślnie, albowiem zachodzi obawa, że w tym roku po raz pierwszy we Francji ilość zgonów przewyższać będzie liczbę urodzin.

W związku z powyższem narodowe stowarzyszenie do popierania wzrostu ludności wystosowało do rządu francuskiego memorjał, w którym domaga się natychmiastowego wprowadzenia udogodnień dla młodych ludzi zamierzających zawrzeć małżeństwa oraz wydatnego podniesienia płac dla urzędników państwowych, którzy są ojcami rodzin przy równoczesnem obniżeniu płac kawalerów.

NOTATKI OSOBISTE.

Przed kilku dniami, grono przyjaciółek urządziło miłą niespodziankę dla p. Józefy Waśko, zam. p. nr. 2438 North California ave. z okazji powrotu do zdrowia po nieszczęśliwym wypadku automobilowym. Obecne były panie: J. Schwaba, R. Trzebiatowska, L. Kirsling, T. Peska, M. Michalska, M. Boyar, L. Molska i Phillips. — Wszystkie powyżej wymienione panie i pani Waśko, pochodzą ze Stevens Point, Wis.



Droga na Wschód Zamknięta Dla Niemców — Mówi Augur.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Marszałek Piłsudski, jak to rozumiemy w Londynie, woli pewne korzyści osięgnięte w trwałym pokoju, aniżeli zyski osięgnięte w czasie szału wojennego. Wierzy on, że świat powinien unikać wojny, co stwierdza najzupełniej nawiązanie stosunków przyjaźni polsko-sowieckiej. Porozumienie polsko-rosyjskie doprowadzono do skutku po kilkuletnich przygotowaniach dyplomatycznych. O ile dawniej bolszewizm w Rosji przedstawiał wielką siłę agresywną przeciw Polsce, Polska była wałem ochronnym między Rosją i resztą Europy. Polska była gotowa w 1920 roku odeprzeć najazd bolszewicki, kiedy, jak stwierdza lord d'Abernon, armja polska uratowała całą Europę, włączając Niemcy, od najazdu bolszewickiego.

Niebezpieczeństwo Japonji ze wschodu, jak również ewolucja wewnętrzna, zmieniła gruntownie program zagraniczny Moskwy. Dzisiaj Litwinow w Europie prowadzi rosyjską — nie komunistyczną — politykę. Plany Berlina przeciw Moskwie, szczególnie sugestjonowany plan odbicia Ukrainy od Rosji przez żołnierzy niemieckich, połączył Polskę z Rosją w niedwuznacznem znaczeniu. Droga z Niemiec na Ukrainę na południowym wschodzie prowadzi przez Polskę.

Ostatnie drzwi zamknięte.

Pozostała jeszcze jedna droga, przez którą szowiniście niemieccy wierzyli, iż będą mogli poprowadzić wielką ofensywę przeciw Rosji sowieckiej. Wzdłuż brzegów morza Bałtyckiego znajdują się trzy niepodległe republiki Estonja, Łotwa i Litwa. Pierwsze dwie wymienione dzielą Rosję od morza, pozostawiając jej jedynie wąski pas do dolnej części zatoki Fińskiej. Litwa kompletuje ten łańcuch, będąc sąsiadką Prus Wschodnich i stanowiąc zawsze możliwy pomost, przez który armja niemiecka mogłaby ruszyć na wschód.

Po podpisaniu pokoju, kiedy Niemcy i Rosja były w pakcie przeciw Polsce, Litwa cieszyła się opieką i protekcją obu wielkich mocarstw, wzniecających nienawiść Litwy do Polski za Wilno, które Polska w pierwszych pocztkach zabrała Litwie. Czasy się jednak zmieniły. Rosja sowiecka używa wszelszych początkach zabrała Litwie. Czasy się jednak zmieniców Berlina w jakikolwiek sposób. Litwini odczuli wielką zmianę i dzisiaj ich opór przeciw agresywności niemieckiej stale się wzmacnia. Nie podpisali wprawdzie pokoju z Polską, lecz nie myślą już więcej słuchać dyktatury Berlina. — Fakt, że i Litwa poczyna zmieniać swój pogląd na bieg spraw europejskich ujawnia się naprzykład w wydaleniu z Litwy około 100 rozmaitych agentów niemieckich w ostatnich kilku tygodniach.

Hitlerowcy zwrócili również uwagę Łotwy i Estonji na swoją akcję. Agenci ich rozpoczęli organizować tamtejszych Niemców w różne oddziały podobne do bojówek hitlerowskich. Łotysze i Estończycy przelękli się następstw akcji niemieckiej i dzisiaj deportują do Niemiec wszystkich organizatorów i agitatorów niemieckich.

Celem złożenia oferty Polsce przez Rosję sowiecką jest, aby zamknąć raz na zawsze drogę dla Niemiec do państw bałtyckich. Jest zupełnie rzeczą zrozumiałą, że Moskwa i Warszawa, działając wspólnie, mogą dominować nad sytuacją w tej części Europy do tego stopnia, aby uniemożliwić Niemcom wysunięcia się na krok z obecnych granic Rzeszy.

Z Instalacji Tow. Pań Chicago.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie instalacyjne Tow. Pań Chicago, grupa 2191 Z. N. P. w Lewis hotelu na Milwaukee ave. Najpierw odbyło się krótkie posiedzenie członkiń, poczem podano smaczne przekąski i rozpoczęto piękny program instalacyjny urozmaicony serdecznemi życzeniami mówców, deklamacjami, śpiewem i numerami muzykalnemi. Otwarciem instalacji zajęła się drowa Anna Błaszczyńska, która krótko lecz treściwie złożyła serdeczne podziękowanie wszystkim gościom za tak liczne zgromadzenie się, oraz powołała panią St. Puchalską na przewodniczącą programu instalacyjnego.

Podczas instalacji przedstawione najpierw były młodziutkie członkinie Oddziału Młodszego przy Tow. Pań Chicago, których celem jest pracować w kierunku artystycznym i rozpowszechniać raczej kulturalną stronę aniżeli poświęcać się fizycznem ćwiczeniom. Oddział ten z tego względu będzie nosił nazwę, „Kółka Dziewcząt", a nie nazwę harcerską. Zarząd Młodszego oddziału tworzą następujące panny: Regina Puchalska, prez.; Alicja Brzezicka, wice-prez.; Halina Paluszek, sekr. i Loraine Ziółkowska, kasjerka.

Pani Puchalska przemawiając do zgromadzonych złożyła serdeczne podziękowanie wszystkim gościom za wzięcie tak licznego udziału w tej uroczystości instalacyjnej, następnie dziękowała komitetom za gorliwą pracę, a członkiniom dziękowała za zrozumienie, zgodę, kooperację prosząc panie aby nadal kierowały się takim samym rozsądkiem jak dotychczas, a wówczas towarzystwo będzie się pięknie i wzorowo rozwijać, na chwałę Bożą i pożytek Z. N. P. Pani Dunin została powołaną na sekretarkę wieczorku, a przysięgę od nowego zarządu odczytanego przez panią W. Ankowską odebrała pani Magdalena Milewska, wice-prezeska Z. N. P. W skład zarządu wchodzą następujące członkinie: Stef. Puchalska, prez.; Franciszka Kościńska, wice-prez.; Wanda Ankowska, sekr. prot.; Marja Kotowska, sekr. fin.; Bronisława Kochańska, skarb.; Ramona Nowak, marszałkini, a rada gospodarcza składa się z pań: Wład. Betlejewskiej, Lucyny Kwaśniewskiej i Kazimiery Switek. Po złożeniu przysięgi przew. komitetu wręczyła pani Puchalskiej piękny bukiet kwiatów. Poczem składali życzenia następujące osoby: p. Jan Singer, prezes gminy 120 Z. N. P., pani Magdalena Milewska, wice-prezeska zarządu cetralnego, wygłaszając dłuższą i pouczającą mowę, pani Jadwiga Szumkowska, wice-prez. Wydziału Kobiet, pani Pyrzyńska, ustępująca prez., pani Franciszka Kościńska, wice-prez., poczem składały życzenia wszystkie nowo wybrane urzędniczki. Następnie zostały powołane panie: Drowa Wawrzyńska, jedna z założycielek tego towarzystwa, pani Chrzanowska, pani Wiśniewska, pani Skibińska, pani Betlejewska, pani Kwaśniewska, panna Switek, panna Regina Puchalska, prezeska Kółka dziewcząt, panna Zofja Betlejewska i p. Puchalski.

W programie natomiast udział wzięły następujący: Kółko Dziewcząt przy Tow. Pań Chicago wykonało śpiew, później Henryka Jakubowska grała na skrzypcach, Waldemar Zaklikiewicz na wiolonczeli, a Marja Lisewska na fortepianie wykonując razem piękny numer. Panna Hejnat i pani Grabowska wykonały duet, panna Strzelecka zagrała na fortepianie, pani Wład. Schmidt wykonała nader zabawny monolog, a pani Skibińska oddeklamowała piękną poezję.

Prawo Ma Przykrócić Cugli Członkom Kongresu.

Zabrania praktykowania przed agencjami rządowemi.

Washington, 23. stycznia. — Pierwszy krok w kierunku wypełnienia edyktu Przeydenta Roosevelta, że ustawodawstwo przeciw wyzyskiwaniu wpływów politycznych powinno się rozciągnąć na wszystkich członków kongresu jak i na krajowych komitymanów partji, zrobiono wczoraj, kiedy senator Byrnes wprowadził bil ukracający podobne praktyki senatorów i posłów.

Bil Byrnesa uczyniłby rzeczą nielegalną dla senatora lub posła stawać przed jakąkolwiek agencją rządową, aby dochodzić jakiejś pretensji, starać się o pożyczkę lub zdobywać kontrakt dla jednostki lub korporacji prywatnej.

Bil przewiduje za takie praktyki karę trzech miesięcy więzienia i grzywnę do $1,000.

Nowa ustawa uzupełniłaby obecne ustawodawstwo zabraniające członkom kongresu reprezentowania klientów za honorarja przed rządem.

Doradcy Prezydenta mówili, że zgadza się on z propozycją Byrnesa, który jest jednym z liderów administracji w kongresie.

AWANTURA NA ŻYDOWSKIEJ ZABAWIE.

Kielce. — Sala Kosterskiego przy Placu Marszałka Piłsudskiego w Kielcach, była widownią niebywałej awantury na zabawie, urządzonej przez Żydów, pod nazwią „Bazar Palestyński."

Podczas zabawy doszło do starcia między większą grupą uczestników i kilkudziesięciu obecnymi na sali zwolennikami Żabotyńskiego, w zamieszaniu podarto portret Żabotyńskiego. Zajście sprowadziło dla zabawy całkiem nieprzewidziane skutki, a mianowicie jeden ze zwolenników Żabotyńskiego podniósł alarm na mieście i po upływie niespełna godziny na zabawę „Bazaru Palestyńskiego" wkroczył dwójkami oddział kilkudziesięciu Żabotyńczyków, pod wodzą znanego w Kielcach kupca samochodowego Lewiego i po zamknięciu od wewnątrz drzwi, wśród okrzyków na cześć Żabotyńskiego, urządził masakrę, bijąc uczestników i demolując urządzenia sali.

Gorszące zajście zlikwidowała policja.

Towarzystwo Opieki Społecznej Urządza Zabawę.

Dnia 4-go kwietnia, zaraz po świętach Wielkanocnych, a nie 4-go stycznia lub lutego jak to było poprzednio mylnie podane odbędzie się zabawa karciana urządzona staraniem Stow. Opieki Społecznej ze współdziałem Młodszej Ligi przy stowarzyszeniu. Liga ta zamierza urządzić wspaniałą wystawę mód. Na zabawę wyżej wspomnianą panie przygotowują szereg miłych niespodzianek, z których najgłówniejszą niespodzianką ma być powitanie w swym gronie dostojnego gościa z Polski, generała Hallera, który w tym czasie ma bawić w Chicago.

Komitet zabawy z panią konsulową Szygowską na czele, jako honorową przewodniczącą czyni wszelkie możliwe starania, aby zabawa ta była pomyślną i zaprasza uprzejmie całą Polonję o właściwe poparcie tej wielkiej dorocznej afery.

Zabawa Polskich Studentów w Tuley High School.

Studenci z Polskiego Klubu w Tuley High School przygotowują się do wystawienia pięknej sztuki p. t. „Dwaj Radziwiłłowie”, dnia 4-go lutego w sali Związku Polek o godz. 7:30 punktualnie. Po sztuce której reżyserem jest p. Wagner odbędzie się zabawa taneczna przy tonach doborowej orkiestry. Bilety po bardzo przystępnej cenie można nabyć od studentów uczęszczających do wyżej wspomnianej uczelni lub przy kasie. Afera ta zapowiada się bardzo pięknie dlatego też Studenci z Polskiego Klubu proszą Polonję o łaskawe poparcie.

ARTYSTYCZNE RĘCZNE ROBÓTKI PRZEZ ALICE BROOKS.



SPEŁNIENIE ŻYCZEŃ.

Życzenia nasze na piękne robótki mogą być łatwo i bardzo szybko spełnione. Na tej ilustracji widzimy kilka pięknych robótek z najnowszemi wzorami, które robiąc, mogą zarówno zadowolić was samych jak i osobę, której taką rzecz ofiarujecie.

Widzimy tu rozmaite płótna w pięknych deseniach, ręczniki, nakrycia na komody, wyszywane szale, poszewki różne, sylwetki wykończane krzyżykową robotą, monogramy, wyszywane obrazy, zabawki i inne nowości. Modełka powyższe są wykonywane przez Alicję Brook, które można nabyć zwykłym sposobem w Dzienniku Chicagoskim. Kompletne instrukcje oraz dokładny wymiar materjału są doskonałemi i bardzo ekonomicznemi środkami do zrobienia i należytego wykończenia każdego kawałka.

Po wszelkie informacje dotyczące tych lub innych modełek należy się zgłaszać do administracji Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

Obiad Na Jutro.

Zupa Selerowa.
Zrazy Wieprzowe Siekane.
Kartofle.
Przypiekane Pomidory.
Złoty Tort Owocowy.
Herbata.

Zrazy Wieprzowe Siekane.

Jeden i pół funta wieprzowiny przekręcić dwa razy przez maszynkę. Dodać jedną bułkę namoczoną w mleku, całe jajko, soli i pieprzu do smaku. Następnie dobrze wymieszać i uformować małe zrazy, które utarzawszy w mące umaczać w rozbitem jajku, obsypać bułeczką i usmażyć na rumiano. Potem ułożyć w rondlu z drobno usiekanemi jarzynami i pomidorem, podlać wodą i dusić do miękkości. Wyjąwszy zrazy sos przefarsować z jarzynami podprawić mąką, doprawić do smaku, zagotować i polewając zrazy podać do stołu.

Przypiekane Pomidory.

5 dużych pomidorów,
3 łyżki masła,
1 łyżka soku cytrynowego,
jedno jajko,
żółtko na twardo gotowane,
1 łyżeczka suchej musztardy,
1 łyżeczka cukru,
¼ łyżeczki soli.

Pomidory pokrajać na grube plastry i smażyć w dwóch łyżkach masła, dodając soli i pieprzu do smaku. Następnie przełożyć do naczynia odpowiedniego. Pozostałe masło, sok cytrynowy, żółtko, musztardę, cukier i sól dobrze wymieszać. Później dodać jajko dobrze ubite mieszając dobrze aby masa była gładka. Mieszaniną tą polać pomidory i włożyć do gorącego pieca na 15 minut aby się zrumieniły.

Złoty Tort Owocowy.

1 garnuszek dużych rodzynków siekanych,
Po ¼ funta (candied fruits) smażonej skórki z cykaty, pomarańczy i cytryny, cienko pokrajanej,
1 garnuszek migdałów siekanych,
1 łyżeczka proszku do pieczenia
½ łyżeczki soli,
½ garnuszka masła,
1 garnuszek cukru,
3 jajka,
½ garnuszka soku pomarańczowego.
1 łyżeczka ekstraktu cytrynowego.

Wszystkie owoce i orzechy włożyć do miski. Na to przesiać mąkę, sól i proszek do pieczenia i wymieszać dobrze palcami. Masło ubić na pianę, dodając stopniowo cukier a później ubite jajka. W końcu dodać sok pomarańczowy i cytrynowy, a gdy już masa jest dobrze wymieszana wyłożyć ją do masłem wysmarowanej blachy wyłożonej papierem woskowym i piec w średnio gorącym piecu przez dwie lub dwie i pół godziny. Pieczenie zależy od wielkości ciasta. Można go przechowywać kilka tygodni.

Już Jutro Zabawa Karciana Na Korzyść Szpitala SS. Nazaretanek.

Oddział Młodszy przy Szpitalu SS. Nazaretanek zaprasza uprzejmie Polonję na tę zabawę.

Praca społeczna, praca w organizacjach dobroczynnych dla dobra Polonji chicagoskiej — oto hasło naszych młodych pań, zorganizowanych w Młodszym Oddziale Pomocniczym przy Szpitalu SS. Nazaretanek. Panie te nie szczędzą pracy i zabiegów aby tylko nieść pomoc potrzebującym, kalekom, chorym i biednym rodzinom polskim.

Ażeby jednak pomoc ta przynosiła realne rezultaty ileż to pracy i czasu trzeba poświęcić ile energji trzeba wydać z siebie aby dopiąć celu do którego się dąży.

Panna Pelagja Suchomska, prezeska Oddziału Młodszego jest czynną pracowniczką wraz z członkami zarządu i współpracą wszystkich członkiń, postanowiła zebrać odpowiedni fundusz na pomoc lekarską bezinteresownie dla chorych dzieci i biednych rodzin dlatego też zaprasza ona całą Polonję o łaskawe poparcie.

Już jutro w środę, dnia 24go stycznia, b. r., w pięknej sali rekreacyjnej szpitala Sióstr Nazaretanek, mieszczącego się pnr. 1120 N. Leavitt ul., będzie gwarno i wesoło. Zabawa karciano-kostkowa zapowiada się świetnie.

Komitet fantów z paniami, Florencją Ponic, przew.; Loretą Cywińską, Ireną Gierszewską, Marjanną Wolniak i Heleną Betlejewską, posiada całe stosy pięknych fantów i zgłoszeń po bilety 75 centowe.

Dla wszystkich uczestników podane będą ciastka, kanapki i Kawa. Prosimy pamiętać o zabawie karcianej jutro.

Jak Wyrabiane Są Kellogg's Pep Bran Płatki.

Kellogg's Pep Bran Flakes Wyrabiane Są z Miękkiej Zimowej Pszenicy z Której Mały Procent Mąki Usunięto.

Gotowanie. — Pszenica gotowana jest pod wielkiem ciśnieniem w olbrzymich obracających się kotłach, przez jakiś czas. Tutaj otrzymuje tak kolor, jak i smak Pep Bran płatki, wysuwane są na długich pasach i przepuszczane przez rotacyjne maszyny, gdzie są wysuszane przez powietrze i parę.

Wałkowana. — Pep Bran Płatki są obecnie gotowe do rozwałkowania na płatki. To płatkowanie dokonywane jest przy pomocy ciężkich walcy. — Płatki, które posiadają jasny kolor, przesuwane są następnie na pasach, do pieców, gdzie są przypiekane.

Przypiekanie. — Przypiekanie wykonywane jest w olbrzymich piecach. Płatki wychodzą stąd kruche, rumiane, apetyczne.

Pakowanie. — Pen Bran Flakes, w dalszym ciągu przesuwane są na pasach, do olbrzymich zborników, gdzie są ochładzane. Potem przy pomocy grawitacji pakowane są do pudełek tekturowych, w których uprzednio maszyny umieściły woskowane torebki. Napełniane dokonywane jest na automatycznych wagach, zapewnia więc, iż każda paczka posiada prawdziwą wagę. Woskowane torebki są następnie składane i zapieczętowywane przy pomocy gorąca. Cały proces odbywa się dzięki specjalnie wybudowanej maszynerji. Wewnątrz zapieczętowane torebki, zapewniają, iż Pep Bran Płatki pozostaną kruche i świeże, ponieważ nie może się do nich dostać powietrze, lub wilgoć.



ODPOWIEDNI FASON DLA MATRON.

Modełko 327.

Nabyć można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 4¼ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

Z Balu Tow. Stef. Chmielińskiej.

W niedzielę wieczorem odbyła się piękna zabawa śnieżna urządzona przez Tow. Stefanji Chmielińskiej, gr. 234 Związku Polek w Am., w śnieżno udekorowanej sali Związku Polek. — Towarzystwo to jest duże, a wszelkie zabawy, posiedzenia czy instalacje cieszą się zawsze niezwykłem powodzeniem i popularnością, dlatego też i przed wczorajsza zabawa przyniosła niespodziewane wyniki. Obszerna sala Związku Polek wypełnioną została licznymi uczestnikami zabawy. Wszyscy czuli się swojsko i wesoło, zabawiając się wspólnie biesiadą towarzyską lub zabawą taneczną, przy dźwięcznych tonach orkiestry p. Szawicy, która gościom dźwięcznie do tańca przygrywała naprzemian polskie i angielskie kawałki.

Wśród wirujących na sali zaroiło się od bogatych sukień wieczorowych w różnobarwnych kolorach i w najrozmaitszych pięknych fasonach. Oko widza pieściło się i napawało tym malowniczym widokiem, a wesołość nadzwyczajna i brawura tańczących zwracały również niemają na siebie uwagę. W przerwach podawane były smaczne przekąski i napoje.

Następnie w y k o n a n y był piękny taniec łyżwiarski przez grono nadobnych i młodziutkich panienek z Młodszej Ligi przy Stow. Stef. Chmielińskiej. W skład łyżwiarski wchodziły następujące panny: Franciszka Tarka, Helena Rafalska, Kazimiera Tarka, Czesława Wiatrowska, Regina Kobierska, Eugenja Galasz, Helena Galasz, Helena Niemiec, Leokadja Zjawińska, Eugenja Boguszewska, Florentyna Ziołkowska i Adela Pisak. Później nastąpił prawdziwy karnawał zapoczątkowany przez młodziutkie łyżwiareczki. Jedni drugich obsypywali konfetkami i obrzucali kulami śnieżnemi. W czasie tym zapanowało prawdziwie ożywienie i niezwykła swoboda na sali. Pani Walerja Boguszewska, prezeska towarzystwa podziękowała wszystkim gościom w krótkich lecz szczerych słowach za tak liczne zgromadzenie. Do sukcesu całej tej zabawy przyczynił się głównie bardzo czynny i nader usłużny komitet zabawy ze swą prezeską na czele, w skład którego wchodziły następujące panie: Wł. Schmidt, Lucyna Ziołkowska, Franciszka Tarka, Barbara Jabłońska i Helena Leszczyńska.

„Aida” Na Radjo w Wykonaniu Metropolitan Opery w New Yorku.

„Aida” słynna wielka opera Verdi'ego w całości będzie transmitowana ze sceny Metropolitan Opera House w New Yorku w sobotę po południu, 27-go stycznia, począwszy o godzinie 1:55 (E. St. T.) przez NBC stacje WEAF i WJZ.

Pan Milton J. Cross streszczać będzie dla słuchaczy operę przed rozpoczęciem każdego z czterech aktów, a p. John B. Kennedy, opowiadać będzie interesujące fragmenty z życia i wczesnej karjery wielu gwiazd Metropolitan Opera Company.

Streszczenie „Aidy”.

Wielka opera Giuseppe Verdi'ego w czterech aktach.

(Akcja rozgrywa się w Egipcie podczas panowania Faraonów).

Akt I. — Król Amonasro wyrusza z armją na Egipt w celu odzyskania swej córki Aidy, — która jest w niewoli. Aida kocha Radamasa, świetnego młodego żołnierza, który również jest kochany przez Amneris, córkę króla egipskiego. Ulegając prośbom Amneris, wielki kapłan prosi bożka Isica, aby ten pozwolił Radamasowi poprowadzić wojsko przeciwko najeżdżcom. Aida targana jest między miłością dla swego ojca, a uczuciem dla człowieka, który wyruszył go pokonać.

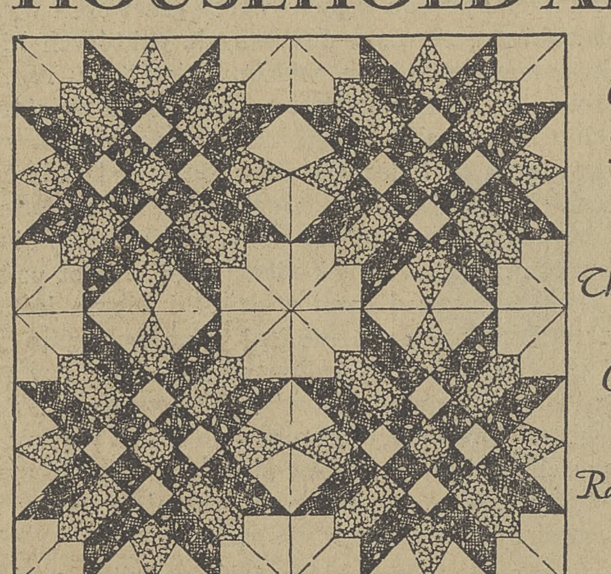
(Zmiana sceny). W świątyni Vulcan, Radames namaszczony jest naczelnym dowódzcą armji przy uroczystych obrządkach z tańcami kapłanek.

Akt II. — Przez zręczne nagabywanie, Amneris dowiaduje się o miłości Aidy dla Radamesa. (Zmiana sceny). Radames wraca zwycięzcą z Amonaserem wziętym do niewoli; ten ostatni nie jest poznany i wszyscy oprócz Ridy sądzą, że został zabity. Radames postarał się o zwolnienie niewolników. Król Egiptu wyznacza go następcą tronu i oddaje mu rękę swej córki.

Akt III. — Amonasro skłania Aidę do wyłudzenia ważnych informacji wojskowych, od Radamesa. Powodowany swą miłością dla Aidy Radames zadość czyni jej prośbom. Wtedy Amonasro wyjawia kim jest i ucieka wraz z Aidą, a Radamesa aresztują za zdradę.

Akt IV. — Amneris chce ocalić Radamesa, lecz jest odtrącona. Radames skazany jest na śmierć przez pogrzebanie żywcem. Aida wraca by z nim umrzeć i razem zostają pogrzebani. Amneris modli się nad ich mogiłą podczas uroczystości z tej okazji i tańców kapłanek.

HOUSEHOLD ARTS



ŁADNY, SKROMNY WZÓR NA KOŁDRĘ.

W modełku 5019 znajduje się ilustracja wykończonego kwadratu aktualnej wielkości, pokazując kontrast materji, akuratnie narysowane wzory, ilustracje całej kołdry, kontrast kolorów, instrukcje do zrobienia kompletnej kołdry i ilość materji. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

RADA PRAKTYCZNA.



Aby usmażyć pomarańcze należy je wpierw poobierać, rozebrać na części i oczyścić z ziaren. Później maczać każdy kawałek w rozrobionem cieście i smażyć w dużej ilości tłuszczu. Gdy rumiane wyjmować, posypać cukrem i podawać do stołu z sosem pomarańczowym.

SPORTOWY STRÓJ.



Kostjum ten jest idealnym strojem sportowym, składającym się ze spódniczki popielatej, czerwonej bluzki swederkowej, żakietu w czerwono-popielate pasy i czerwonego skórzanego paska.

ZA GWIAZDKĄ.

Pięknym wieczorem zimowym,
W bladym blasku księżycowym;
Kiedy śnieżek wyiskrzony —
W śnieżku ścieżką wydeptaną
Szłabym długo wdal nieznaną.

Lub leciała wraz z wietrzykiem,
Z tym co mrozi, wyje z krzykiem,
Kiedy skrzypi pod nogami —
Za tą gwiazdką wyzłacaną;
Leciałabym w zwyż nieznaną.

Gdybym się zderzyła z górą,
Albo z szarą może chmurą,
Kiedy człowiek celu chybi —
Tobym duszą zapłakaną
Leciała w niż, już mi znaną.

I na tym znów łez padole,
Miałabym tę samą wolę,
Kiedy gwiazdkę nową zoczę? —
Światłem z niebios kołysaną,
Gwiazdką: "Polonia" nazwaną.

Pięknym wieczorem zimowym,
W bladym blasku księżycowym;
Kiedy błyszczy gwiazdek morze —
Szukam gwiazdki na błękicie
Tej, co Bóg tchnął nowem życiem.

Aniela Mikułówna.

Pola Negri dostała „Miecze”.

New York. — Artystka Pola Negri została udekorowana przez gen. Hallera „Mieczami Hallerowskiemi”. Artystka przyrzekła obrócić cały dochód z premjer jej nowego filmu na rzecz Funduszu Inwalidzkiego im. Paderewskiego.

Rogatka jest to barjera, zagradzająca wjazd dokąd.



ŁADNA SUKIENKA NA WSZELKIE OKAZJE.

Anne Adams Modełko 1754.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji i ½ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

O Ułaskawienie Witosa.

Tutejsze Koło Ludowców rozpowszechnia petycję dla zebrania jak największej liczby podpisów, żeby następnie przesłać wszystko do Warszawy, do Prezydenta Polski i marszałka Piłsudskiego z prośbą o ułaskawienie Witosa, skazanego na więzienie ale przebywającego obecnie w Czechosłowacji.

Inicjatorzy petycji powołują się na obszerną korespondencję z Polski, „z łanów Macierzy wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem, płyną prośby do rodaków w Ameryce o podpisy."

„Ujmijcie się za przywódcami ludu polskiego — piszą — wyrwijcie ich z więzień lub tułaczki po obcych krajach, pomóżcie im przywrócić honor i skromny majątek skonfiskowany, nie pozwólcie iść na tułaczkę i wygnanie trzykrotnemu premjerowi Polski i wodzowi ludowców Wincentemu Witosowi, piszcie do Pana Prezydenta Polski i do marszałka Piłsudskiego, o ułaskawienie więźniów brzeskich."

W apelu mówi się dalej, że „jeżeli Polonja amerykańska, a w szczególności ci, którzy się urodzili pod słomianą strzechą, podpiszą apel o amnestję, to ułaskawienie jest zapewnione."

Do tego ruchu przyłączyli się także Małopolanie, zorganizowani w licznych klubach małopolskich. Oni też „jako synowie i córki chłopów polskich, zanoszą gorącą prośbę do odrodziciela Polski marszałka Józefa Piłsudskiego, do Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, do rządu polskiego w sprawie Wincentego Witosa, zasądzonego na karę więzienną i na utratę obywatelstwa za agitację przeciw obecnemu rządowi."

„Wincenty Witos — czytamy tam — padł ofiarą innych czynników, nie mających wcale na myśli dobra państwa, tylko swoje ambicje w zdobyciu władzy. Ci prawdopodobnie cieszą się wolnością, a Wincenty Witos musi za nich pokutować.

„Ubolewamy, że wódz chłopa polskiego, Wincenty Witos, zasądzony jest na karę więzienną nie ze swojej własnej winy, lecz nieświadomości.

„Najuczciwszy człowiek padnie ofiarą niegodziwych osób, które same nie mają odwagi do uplanowanego czynu, ale zastawiają się ludźmi o czystym charakterze.

„Wierzymy, że jeżeli go (Witosa) najwyższa władza uwolni, to wróci on do rodzinnych pieleszy i zamiast buntować włościan, będzie ich pouczał jak się gospodarzyć i jak pomagać rządowi do rozbudowania potęgi mocarstwowej Polski. Wierzymy, że starał się on będzie o reprezentację legalnie, przez uświadomionych obywateli a nie buntem, jak jego domniemani przyjaciele mu radzili."

Dobrzy ci ludzie myślą i piszą to wszystko niezawodnie szczerze. Nie mamy najmniejszego powodu wątpić w czystość ich pobudek wrócenia p. Witosowi możności powrotu do kraju, ani co do zapewniania rządu polskiego o lojalności p. Witosa, składając całą winę na jego nieświadomość, albo na jego domniemnych przyjaciół. Mamy jednak wrażenie, iż w danym razie dobrzy ci ludzie grzeszą większą nieświadomością, jak sam Witos.

Zauważyć trzeba, że apele i te listy tudzież wezwania tych dobrych ludzi pojawiają się po odezwie, jaką p. Witos wraz z innymi podpisał i rozesłał z końcem grudnia. Odezwę taką znajdujemy w nowojorskim „Kurjerze Narodowym" w wydaniu z ubiegłej soboty, a brzmi ona następująco:

„Po głębokiej rozwadze rozstaliśmy się z ziemią Polską, jej ludem, z naszymi rodzinami i przyjaciółmi.

„Nie wątpiliśmy ani na chwilę, że wyrok sądowy będzie ukoronowaniem Brześcia, że skazani zostaniemy jako przeciwnicy dyktatury Piłsudskiego i związanego z nią systemu bezprawia i gwałtów, panujących w Polsce po przewrocie majowym.

„Wyrok skazujący na wieloletnie więzienie, utratę praw obywatelskich, odbierający nam możność pracy i godzący w egzystencje naszych rodzin, był wykonaniem rozkazu mściwej kliki przez niegodnych sędziów, których ze strachu, służalstwa i żądzy awansów dali się użyć za narzędzie mordu sprawiedliwości.

„Wyrok ten zasądzający nas jako „przedstawicieli" stronnictw, nie zaś za indywidualne nasze działania, jest niebywałym dokumentem w dziejach wymiaru sprawiedliwości.

„Nie chcemy, aby poddanie się nasze takiemu wyrokowi sankcjonowało zbrodnię Brześcia i gwałt na prawie popełniony.

„Nie pójdziemy powtórnie do lochów twierdzy, któreby dla nas z całym aparatem okrucieństwa przygotowano.

„Nie będziemy znowu zakładnikami dyktatury, jak 1930 r.

„Nie mogą żądać w imię praworządności posłuchu dla dyktowanych przez się wyroków ci, którzy przez spisek, bunt, krew bratnią i zdradę doszli do władzy, zakłamują cynicznie społeczeństwo, a nienawiść i gwałt stosują jako główną zasadę postępowania wobec obywateli.

„Kraj żąda od nas nie męczeństwa, lecz walki o usunięcie mafji, która panowanie swe ugruntowała na kłamstwie, krzywdzie i znieprawianiu charakterów.

„Opuściliśmy Polskę, aby dalej poprowadzić walkę ze znienawidzoną przez naród dyktaturą.

„Gdy zamykają się wrota więzień za najlepszymi synami Polski, gdy milczeć musi zakneblowana niezależna prasa, a kraj deptany butem dyktatura — my walczyć będziemy świadomi, iż w walce tej nie jesteśmy sami, bo z nami jest wszystko, co zdrowe w narodzie, a przedewszystkiem miljonowe masy ludu, któremu w zamian za ofiary i obronę niepodległości krwawa dyktatura narzuciła haniebne jarzmo niewoli, ucisku, kapitalistycznego wyzysku i nędzy.

„Wierzymy, że lud polski, który okazał tyle niezłomnej woli, bojowego hartu i poświęcenia w walce o swoje prawa i ludzki byt — w walce tej wytrwa i zwycięży!

„Wierzymy, że zwycięstwo to jest bliskie!

„Wierzymy, że wrócimy do wolnej już ojczystej ziemi, aby współdziałać w budowie na nowych podstawach nowej Polski, Polski ludu pracującego!

Wincenty Witos, Dr. Herman, Dr. Władysław Kiernik, Dr. Adam Prager, Kazimierz Bagiński.

W grudniu 1933 r.

Wszyscy dobrzy ludzie, którzy dzisiaj zbierają podpisy na petycję o ułaskawienie Wincentego Witosa, powinni przeczytać tę odezwę kilka razy i zastanowić się nad nią poważnie, albowiem widać z tej odezwy jasno, że gdy Wincenty Witos chce walczyć i wierzy w zwalczanie tych, do których petycja ma być posłana z prośbą o ułaskawienie Witosa.

Może się zdarzyć, że gdy tutaj będą ludzie zbierali podpisy na petycję o ułaskawienie Witosa, sam Witos gdzieś w Pradze doniesie, że dziękuje za dobre chęci.

Podkreślamy jeszcze raz, przytoczona odezwa nosi datę bardzo niedawną i trudno jest powiedzieć w tym wypadku, że to także sprawka domniemanych przyjaciół Witosa.

Witos jest zbyt doświadczonym politykiem i wodzem, żeby dał się usidlić komukolwiek. Witos wiedział i wie co robi. Miał i ma określony cel i do tego celu zmierza z całą konsekwencją.

Rosja Wzmacnia Kresy Syberyjskie.

Między Anglją a Holandją doszło do bliższego układu i porozumienia na terenie wpływów obu tych państw w Indjach Wschodnich. W Moskwie porozumienie anglo-holenderskie wywołało duże wrażenie i posiało niepokój w sferach kierowniczych. Półoficjalna „Prawda" daje wyraz swoim obawom o niebezpieczeństwo pozycji Rosji na Dalekim Wschodzie i pisze z tej racji: „Sytuacja nad brzegami Pacyfiku jest tak samo zaostrzona, jak ongi w 1914 roku. Mocarstwa kolonjalne przygotowują przegrupowanie sił. Porozumienie anglo-holenderskie może być uważane jako jeden z etapów na drodze wiodącej do tego celu."

W związku z tym faktem pozostaje doniosły w treści i znaczeniu dekret Rady Komisarzy Ludowych i Centralnego Komitetu Wykonawczego partji komunistycznej. Dekret ten jest jednem z najważniejszych posunięć, jakie poczyniły Sowiety od dłuższego czasu, a wszedł on w życie z dniem 1-go stycznia, b. r, — Osnową dekretu jest doprowadzenie do gęstszego zaludnienia dalekowschodnich kresów Unji Sowieckiej, osiedlanie tam kolonistów z Rosji europejskiej i przyznanie im różnych daleko sięgających ulg i przywilejów. Bezpośrednim skutkiem tych zamierzeń ma być wzmocnienie pozycji Rosji na Dalekim Wschodzie na wypadek wojny.

Program kolonizacji kresów dalekowschodnich dzieli się na trzy etapy: a) nagęszczenie ludności osiadłej; b) uwolnienie ludności tych kresów od wszystkich ciężarów i ograniczeń hamujących rozwój gospodarczy i kulturalny na okres 10 lat; — c) ułatwienie warunków życiowych osadników na kresach oraz wzmocnienie poczucia łączności między ludnością Dalekiego Wschodu a resztą Unji.

W tym wypadku odstępuje rząd Rosji od pewnych zasad swoich i obiecuje nie stawiać przeszkód w nabywaniu własności prywatnej. Przewidziane jest również podwyższenie pensyj i płac zarobkowych; podwyżki te mają wynosić 30 procent dla inżynierów i personelu technicznego w górnictwie, 20 procent dla robotników fabrycznych, nauczycieli i personelu sanitarnego, 10 procent dla pracowników biurowych, 50 procent zwyżki żołdu dla żołnierzy i 20 procent pensji dla wyższych szarż wojskowych.

Jak widać z powyższego, sytuacja na Dalekim Wschodzie komplikuje się w dalszym ciągu, gdyż oprócz czynnika rywalizacji rosyjsko-japońskiej, przybywa nowy czynnik — porozumienie holendersko-angielskie, którego ostrze — słusznie czy niesłusznie — zdaniem kół oficjalnych na Kremlu, ma być wymierzone przeciwko Rosji. Sowiety wzmacniają swe siły na ziemiach wschodnich.

W Rosji sowieckiej nastał obecnie okres, w którym wszelkie wysiłki rządu sowieckiego zmierzają do tego, aby opanować Daleki Wschód nietylko pod względem strategicznym i gospodarczym. W ostatnich latach poświęcano dużo uwagi udoskonaleniu armji czerwonej na Dalekim Wschodzie, pomnożono flotę powietrzną tej armji w tej części państwa, itp.

Obecnie czynione są dalsze kroki w tym kierunku. Przedewszystkiem chodzi o poprawę bytu ludności Dalekiego Wschodu sowieckiego. W prasie sowieckiej pojawiły się ostatnio wiadomości o nowym dekrecie rady komisarzy ludowych i centralnego komitetu partji komunistycznej, w którem mówi się o ulgach i przywilejach dla osadników na Dalekim Wschodzie. — Członkowie gospodarstw kolektywnych na Dalekim Wschodzie zwolnieni będą od płacenia danin i podatków na lat pięć. Zarządzeniami temi rząd sowiecki stara się pozyskać kolonistów do tych krajów, a z drugiej strony zasilić gospodarczo tubylców. Chodzi też o to, aby na Dalekim Wschodzie sowiety miały oddanych pracowników, któryby stał na straży interesów państwa sowieckiego i paraliżowały wszelkie wpływy separatyczne nurtujące w tej części kraju.

Nigdy Nie Dałem Ci Czułego Słowa.

Nigdy nie dałem ci czułego słowa,
Nigdy ci serca nie otwarłem wrót.
Jestem jak skąpiec, który skarby chowa,
By źrenic ludzkich ich nie odkrył głód.
Lecz niech ci powie oczu moich mowa,
Co kryje w sobie ten uczucia lód—
Nigdy nie dałem ci czułego słowa,
Nigdy ci serca nie otwarłem wrót.
Im głębsza miłość, tem głębiej się chowa,
Stawiając straże milczenia u wrót.
Kłamstwo najbardziej kocha piękne słowa,
Pustka ma zawsze resonansu głód.
Płytkim strumieniem rozdzwania dąbrowa,
Lecz cichą głębia wielkich wód—
Im głębsza miłość, tem głębiej się chowa,
Stawiając straże milczenia u wrót.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

„Zwyczaj dochował się jeszcze w Gnieźnie, którego niema w Poznaniu ani w innych miastach naszych. Oto w chwili, kiedy zmierzch zapada a zatem w różnych godzinach, stosownie do pory roku, uderzają 9 razy w wielki dzwon (katedralny) św. Wojciecha (w jedną stronę dzwonu). Ma to być wezwanie do modlitwy za zmarłych, — niektórzy twierdzą, że do modlitwy za tych, co polegli za wiarę na polach bitew pod Warną, Cecorą itd. Ilekroć zagrzmi ten głęboki i uroczysty głos dzwonu, jak gdyby odzywający się na trwogę, odbiera się wrażenie silne i przejmujące".

Ks. Dr. A. Pechnik.

Wilhelm II Szpiegiem.

Bolszewicy opublikowali już wiele listów, jakie po zajęciu pałacu carskiego tam w zbiorach carskich znaleźli.

Obecnie opubilkowali znów listy z 1884-85 roku, pisane przez byłego kajzera niemieckiego, późniejszego Wilhełma II, pisane w czasie gdy jego dziadek, Wilhelm I, zasiadał na tronie niemieckim. Wykazują one, że już wówczas książę Wilhelm pruski żywił wielką nienawiść do Anglji, choć jego matka była córką królowej Wiktorji angielskiej.

Nienawidził on tak silnie Anglję, że z tej nienawiści stał się szpiegiem dla cara Rosji, Aleksandra III. Szpiegował swego wuja, księcia Walji (późniejszego króla Edwarda VII i usiłował we własnej rodzinie wszczepić anglofobję i rusofilję.

W 1848 roku Bismarck chciał doprowadzić do trójprzymierza między Austrją, Rosją i Prusami i w tym celu wysłał następcę tronu, późniejszego kajzera Wilhelma II, do Petersburga, któremu tak się w stolicy carów podobało, iż stał się szpiegiem Aleksandra II, bo po powrocie do Berlina wysłał do cara szereg listów z różnemi doniesieniami.

Dnia 25 maja, 1884 r., pisał do cara, „by się pilnował przeciw angielskiemu wujowi, bo on (ojciec Wilhelma) jest w rękach córki królowej i każe mu wszystko widzieć przez angielskie okulary."

Bułgarja miała nieporozumienie z Rosją, o co gniewał się Wilhelm I, więc późniejszy Wilhelm II pisał carowi: „Mój papa przeklina twój rząd, nazywa go kłamliwym, zdradzieckim, a kiedy stanąłem w obronie, nazwał mnie zrusyfikowanym." Tu dodawał, że książę Hesji został umieszczony na tronie bułgarskim, bo tego chciał angielski lord Beaconsfield.

W 1885 r. przybył do Berlina książę Walji (późniejszy Edward VII). Wilhelm pisał do cara, że wyciągnie z niego wszystko co się da o planach mobilizacyjnych i prześle je Dołgorukiemu." Wtedy też pisał jak to jego matka „za wszelką cenę" chciała wojny z Rosją.

W 1885 r. Wilhelm był z Rosją, a w 1914 r., poszedł za radą matki i wojnę Rosji wypowiedział, ale było to—zapóźno.

Poradnik Dobrego Zdrowia

HIGJENA OCZU W ZIMIE.

Mrozy zimowe zmniejszają wyraźnie częstość ostrych, zakaźnych katarów spojówki. Jadowitość różnych zarazków spojówkowych wydaje się w czasie mrozów mniejsza, a choroby rzadsze i lżejsze.

Z drugiej strony, wielkie, wynoszące 40—70 stopni różnice temperatury, na jakie narażamy oczy, wychodząc z ciepłego pokoju na mróz, powodują dolegliwości u szeregu osób z wrażliwą spojówką.

Łzawienie.

Podrażniona zimnem spojówka wytwarza łzy w nadmiarze. Wytryskają one z głównego gruczołu łzowego, umieszszonego skroniowo pod górną powieką, i spływają przez kącik nosowy oka specjalnym kanałem noso-łzowym do nosa.

Jeśli kanaliki noso-łzowe są zwężone, to łzy produkowane w normalnej ilości (w powietrzu pokojowem) mogą jeszcze odpłynąć do nosa. Jeżeli jednak powstaje na mrozie zimowym ilość łez znaczniejsza, kanaliki okażą się za wąskie, łzy przelewają się z kącika nosowego oka i spływać będą po twarzy.

Ów bezwolny „płacz" na mrozie, jeśli jest wyraźny i stale występujący, stanowi ostrzeżenie, że coś w drogach łzowych nie jest w porządku i że należy je zbadać.

Tylko wcześnie leczone zwężenie dróg łzowych daje się trwale usunąć.

Jęczmień.

Każdy wie, że jęczmień pod wpływem ciepłych okładów dojrzewa, to znaczy ropna treść przebija się z gruczołu nazewnątrz, poczem powieka szybko się goi. Nagle oziębienie jęczmienia przez długi pobyt na mrozie, może spowodować przerwanie procesu ropienia. Treść gruczołu nie zmięknie i nie wydostanie się nazewnątrz, a choć stan zapalny szybko przygasa, w powiece pozostaje mniej lub więcej znaczne, kuliste zgrubienie, które może usunąć tylko drobna operacja,— mianowicie rozcięcie chorego gruczołu i wyłyżeczkowanie jego, często nawet zwapniałej treści. Przykrości tej można uniknąć, jeśli się jęczmień powieki zabezpieczy przed mrozem ciepłym opatrunkiem z waty, aby go nie przeziębić.

Lekkomyślne „upiększanie" oczu.

Niektóre panie, aby pięknie wyglądać na balu, rozszerzają sobie sztucznie źrenice, przez zapuszczenie skopolaminy czy innej trucizny.— Rozszerzenie źrenicy powoduje na dłuższy czas porażenie „akomodacji", a przez to niemożność czytania i wyraźnego widzenia bliskich przedmiotów. Prócz tego przez nadmiernie szeroką i nieruchomą źrenicę dostaje się do oka za duża ilość światła, wywołującego szkodliwe olśnienie siatkówki

Lekkomyślny ten zwyczaj może nawet spowodować wybuch bardzo niebezpiecznej dla wzroku, bo grożącej ślepotą choroby, t. zw. jaskry (szczególnie u osób nie pierwszej młodości).

Corocznie szereg pań, zwłaszcza blondynek o wrażliwej cerze, zapada w okresie karnawału na uparte, tygodniami się wlekące zapalenia spojówek i brzegu powiekowego. Jest to następstwo nieumiejętnego czernienia rzęs.

Kto nie chce wyrzec się tej wątpliwej zresztą ozdoby, jaką jest przyciemnienie rzęs, niech poddaje się temu zabiegowi tylko w pierwszorzędnym zakładzie kosmetycznym, którego pracownicy mają odpowiednią wprawę i dobry barwik, by szkodliwości tej procedury ograniczyć do minimum, choć nawet wtedy u osób wrażliwych przejściowo zaczerwienią się oczy, a nieraz i zapuchną powieki.

Sporty zimowe.

Cóż zdrowszego zimą od nart i pobytu w górach? Oczy, znużone pracą zbliska, lub czytaniem, wpatrują się w dal śniegową i odpoczywają znakomicie.

Ale światło słoneczne w górach, odbite od bieli śniegu, zawiera bardzo dużo promieni nadfiołkowych, silnie drażniących owo, i mogących wywołać t. zw. olśnienie śniegowe. Olśnienie to jest tem przykrzejsze, że ujawnia się dopiero po kilku lub kilkunastu godzinach utajonego działania promieni, więc nocą w domu, lub w drugi dzień wycieczki. Powieki puchną, oczy łzawią i bolą, występuje światłowstręt, tak że ani marzyć o dalszej drodze. W cięższych przypadkach dołącza się także szczególny, mogący laika przestraszyć, objaw widzenia jasnych barw (śniegu, okien w pokoju i t. p.) w barwie krwawo-czerwonej.

Olśnienie śniegowe kończy się na szczęście i bez interwencji lekarskiej wyzdrowieniem i nie wymaga zwykle innego leczenia, nad ciemność i chłodne okłady z wody przegotowanej lub borowej. Całej jednak choroby, strachu i dolegliwości uniknąć można, zakładając w czasie słonecznym zwykłe, tanie szkła dymne, tak zwane konserwy (numer B, lub C,). Zatrzymują one i nadmiar rażących promieni widzialnych i niewidzialne dla oka nadfiołkowe.

Kto boi się rozbicia szkieł może je zdjąć przy trudnych zjazdach, szczególnie, gdy już oczy oswoiły się ze światłem górskiem. Istnieją zresztą szkła nie tłukące się, których kawałki nigdy się nie rozpryszną. Nie znamy jednak jak dotąd skaleczenia oczu okularami przy upadku narciarza, natomiast już trzech polskich narciarzy wybiło sobie kijem oko.

Dr. S. Kady[illegible]

HISTORJA PRAWDZIWA

Józef Ignacy Kraszewski

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

— W więzieniu? — odezwał się ze śmiałością wielką podnosząc wzrok na księcia — palatyn Petrek? on?... Za cóż człowieka tego, który tylko dobrze czynił, miałby ten los spotkać?

Książę milczał, ale Agnieszka poruszyła się gniewnie, ręką potrząsając.

— Petrek był zdrajcą! — krzyknęła — przeciw panu! przeciw mnie! Łotr jest życia niegodzien!

To mówiąc, przechyliła się, pięści zaciśnięte podnosząc do góry.

— Nie może to być! — odezwał się mężnie Jaksa. — Znają go od lat wielu wszyscy, ojcowie duchowni, ziemianie, ziemie naokół całe... Pobożny jest, sprawiedliwy, cnotliwy! Był nieboszczykowi królowi miłym, dobroczyńcą dla wielu, nikomu złym. Miłościwy panie! Takiemu, jak on mężowi, choćby obwinionym był, trzeba się dać wywieść i oczyścić!...

— Milcz ty! — zawołała Agnieszka coraz gniewniej. — Nie ty młokosie jakiś, sędzią jesteś, ale pan twój, który ma prawo życia i śmierci, sądu i wyroku!

Władysław patrzał w ziemię zasępiony.

— Miłościwy książę!... — ciągnął dalej Jaksa, zwracając się nie do Agnieszki, jakby jej słuchać nie chciał, ale do księcia samego, — miłościwy panie! błaha to jest poręka, ale ja głowę moją stawię za niego... Mało lichej głowie tej — jaką sumę naznaczycie, w złocie czy w srebrze, aby wolen był i niewinność swą mógł wywodzić, położę u nóg twoich.

Książę błysnął oczyma ku niemu nie odpowiadając nic. Agnieszka, czując się przez niego pogardzoną, bo na nią ani patrzał, ani jej odpowiadał, zaczęła wołać:

— Miej się ty młokosie na baczności, abyś i głowy zuchwałej i twego złota a srebra nie stracił! Tyś jego wspólnik, jeśli go tak chcesz ratować, taki dobry, jak i on! Ty powinieneś iść do więzienia, gnić, albo o gardło dać!

Jaksa teraz dopiero spokojnie wejrzenie podniósł i wlepił w niewiastę rozjadłą, która blasku źrenic tych znieść nie mogąc, w jeszcze większy gniew wpadła. Rzucała i miotała się na siedzeniu, odgrażając Markowi, który stał bynajmniej nie wzruszony.

— Wiem to miłościwa pani — rzekł Jaksa, — że i głowę i mienie stawię, ujmując się za Petrka, ale mnie to bynajmniej nie zastrasza. Ażali nie lepiej życie dać, niż cnotę i sumienie? Błagam więc za tym, którego niewinnym sądzę, błagam ponownie i zaklinam was, nie mażcie się krwią męża cnotliwego, panie, zwrócił się ku Władysławowi.

Książę się nagle nastrożył.

— Milcz! — krzyknął — milcz! Nie chcesz-li dzielić losu jego!

— Milczeć nie mogę! — zawołał Jaksa — grzesznymbym był!

— Precz! precz! — począł, szybko mówić Władysław, nie tyle z gniewu, co z obawy, aby księżna nie uniosła się bardziej jeszcze i nie chciała mścić się na nim.

— Idź mi stąd!

Dwóch dworzan na znak dany przez księcia, pochwyciło go pod ręce.

— Miłościwy książę! — odezwał się raz jeszcze Jaksa — gwałtem stąd wyrzuconym być mogę, ale jakem był nieszczęściu wiernym, tak nim zostanę i com rzekł, głosić będę, póki siły mam. Petrek jest niewinny! niewinny!

Agnieszkę gniew owładnął tak wielki, iż mówić nie mogła, gdy Jaksę za drzwi komnaty wyrzucono.

Jakiś czas cisza straszna panowała w izbie.

Na wszystkich przytomnych to śmiałe ujęcie się za Petrkiem uczyniło wrażenie ogromne, oprócz zajadłej księżnej. Chciała natychmiast kazać uwięzić Jaksę, obawiając się jego zuchwałej mowy, ale nim ochłonęła nieco i pomyślała o wydaniu rozkazu, stało się, że już obwinionego na zamku nie było.

Wszędzie są litościwe dusze, a nawet słabych wielka moc ducha podnosi. Ci, coby nigdy nie zdobyli się na męstwo stawania w obronie potępionego, gdy posłyszeli, jak Jaksa go mężnie bronił, poczuli dlań poszanowanie i litość. Dawny towarzysz, Helmut, widział niebezpieczeństwo, jakie mu groziło; on pierwszy pochwycił do gorącego spełnienia książęcego rozkazu. Uczyniono z Jaksą przez miłosierdzie to, co się zdawało wyrządzone ze złości. Helmut, obawiając się o niego, udał najokrutniejszy gniew i razem z innymi począł go co najprędzej wypychać z komnaty, dalej wyganiać z podwórca i pędzić natychmiast za wrota zamkowe, nie dając mu się słowa odezwać, odwrócić, zagadać. Wyrzucili jego ludzi, konie tak pośpiesznie, iż gdy zawołany Dobek wybiegł, ażeby zuchwalca pochwycić, odpowiedziano mu, iż śladu jego już nie było.

Wiedząc o bogactwie Jaksów, łakomy Niemiec zabierał się iść w pogoń, aby choć okup wymóc na nim, gdy Helmut z innymi dworzanami zapewnili go, że cwałem ze strachu w lasy pognał i ścigać go już próżnem było.

Tak dawnemu towarzyszowi i kilku poczciwym winien był życie, choć oni mu się zajadłymi wydali wrogami.

Na zamku, po odprawie, danej Ślązakom, Agnieszka sama pozostawszy z mężem, puściła dopiero wodze gniewom i wyrzutom... W charakterze niewiast ówczesnych, o których historja dochowała nam wspomnienie, widzimy nietylko u nas, ale po świecie całym toż samo uderzające zjawisko. Dwojakie są niewiasty tych wieków: albo święte aż do męczeństwa, martwiące ciało swoje aż do kalectwa, poświęcające się bez łzy i jęku, słowem natchnione jakąś siłą nadziemską, lub opętane złością bez granic, namiętnościami bez uzdy, wściekłością niemal zwierzęcą. Pomiędzy tem dwojgiem niema prawie istot pośrednich. To, co występuje przed nami w dziejach, jasne jest jak słońce, lub jak otchłań czarne. A nie jest to całkiem winą tych, co wizerunki malowali, ale obyczajów wieku, który i w męskiej połowie podobne charaktery stawi przed oczy nasze... Są to rycerze pobożni, we włosiennicy biegnący walczyć z pogany, boso powracający składać łup u grobów świętych, albo złoczyńcy, porywający się przeciw ojcom własnym, tarzający się w rozpuście, która miejsc poświęconych nie szanuje.

Jest to wiek namiętności, które tyko religjiny postrach powoli kiełzna, łagodzi i uśmierza. Z pod powłoki chrześcijan wyglądają dzicy poganie, a tam, gdzie chrześcijaństwo do szpiku kości przejęło, są to posłuszne baranki ofiarne.

Agnieszka należy do tych czarnych charakterów w dziejach, które do nas najczęściej z Niemiec przychodziły. Z Rusi szły posłuszne i ciche niewiasty, które pod płaszczem tuląc dzieci, modliły się i siedziały zamknięte w teremach, z Niemiec jechały królowe, które i mężom panować i świata używać były żądne. A jeżeli które z nich, jak żona Wadysława Hermana, jak Agnieszka, czuły w sobie kroplę krwi cesarskiej, dumie i szałom ich nie było miary i granic. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Cały świat, nie jestże cudną harmonijną wesela pieśnią, hymnem potężnym, w którym grają, jak tony potrzebne i śpiewy ptactwa i gromy burz i fale morza bijącego zgruchotanemi okrętami o skały. Pieśń tę trzeba duszą posłyszeć całą, aby ją pojąć; oddzielne jej tony dziwne się wydawać mogą. Tu smutek, boleść, bój, jęk, są przemijającemi, są pozorami. Wieczną rolą natury: — życie, szczęście, wesele.

Pamięt. Niez. T. I.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

— Niech się pan nie boi, ja już takie rzeczy widziałem; to sprzedają w Paryżu żydki w sklepach, gdzie się sprzedaje stare szafy i stare łóżka. To się nazywa karabela, panie Kusztyk, co?

— Tak się i nazywa.

— I tem stare Polaki mordowały?

— Nikt nikogo nie mordował.

Szok się zaśmiał chichotem.

— No, no, pan nie i pański dziadek także nie. Tylko tacy, co nie wiedzieli gdzie podziać byczą siłę i temperament, a teraz to tem można rąbać drzewo. A co tutaj jest napisane?

Kusztyk nie odpowiadał, więc się Szok zwrócił do Rajdy.

— Panie profesorze, co to jest za sentencja?

— Chrześcijańska, — odrzekł Rajda i znów patrzył w okno.

Szok zmrużył oczy i spojrzał w stronę profesora z błyskiem nienawiści.

— Dziękuję za objaśnienie, — rzekł złym głosem — ja także tak przypuszczałem. Polak zawsze pił i bił w imię Boże.

Kusztyk posiniał i zapytał z trudnością:

— Za pozwoleniem pańskiem, czy pan jest chrzczony?

— Albo co?

— Bo na tej szabli jest wyryta Matka Boska, może pan to zostawi.

Szok się roześmiał głośno.

— Pan jest bardzo wesoły człowiek, panie Kusztyk, ja pana za to bardzo lubię. Ja nie jestem ani Polak, ani Żyd, ani Chińczyk, ale wszystko razem. Ja jestem obywatelem świata. Religionis nullius... Obywatel świata panu mówi, że pan to niepotrzebnie czyści; na polowanie to się nie przyda, a kury także tem nie zarżnie, bo biedna kura dostanie od tej rdzy zakażenia krwi. A wojny także nie będzie.

— Pan Bóg jeden wie, — rzekł Kusztyk.

— Pan Bóg jest taki sam generał, jak i ja i na wojnie się rozumie, tak jak i ja. A szlachcic chciałby wojny. He?

— Zostaw pan to! — prosił Kusztyk.

Szok rozmawiał z Kusztykiem, ale mówił właściwie do Rajdy, tego szewca bowiem miał za ścierwo, na które dlatego tylko patrzy, bo musi. Wyglądał teraz Szok niesamowicie na pałąkowatych rozparty nogach, z karabelą w ręku bezczelnie uśmiechnięty, z krwawym odbłyskiem świecy na twarzy; czuł, że kąsa tych dwóch eremitów w samo serce każdem słowem, więc się rozpanoszył głosem, myśląc jakby dokuczyć im złośliwie i dokumentnie; podparł się więc na karabeli i mówił:

— Wie pan, panie Kusztyk, dlaczego ja bardzo lubię warjatów? Nie wie pan, to ja panu powiem. Bo to zazwyczaj bardzo dobrzy ludzie; daj mu zegarek, a on przyłoży do ucha i myśli, że to ziemia drży w posadach i świat się obraca na osi. Daj mu igłę, to on sobie przypnie do boku i myśli, że jest rycerzem i idzie na zdobycie Jerozolimy. Naturalnie chrześcijańskim rycerzem. A co pan myśli? co taki sądzi, kiedy mu się do taką karabelę? Wtedy się robi niebezpieczny i idzie zaraz zabijać, bo w takiej karabeli siedzi zły duch. Ciągle szepce, ciągle gada i namawia, a warjat jest od tego, żeby słuchał. Pan myśli, że w tym oto równie djabeł nie siedzi? Taki sam, taki sam, szlachecki djabeł, stary opój, świnia obżarta...

— Zostaw pan tę karabelę! — rzekł Kusztyk zduszonym głosem.

Szok cofnął się o krok i pokazując ostrze pod światło, wpadł w ferwor i mówił wciąż, coraz głośniej, jakby się własnem słowem podjudzał, głosem śliskim, syczącym i dotkliwym:

— Siedz pan cicho, co się pan na tem rozumie? Ja panu mówię mądre rzeczy. Ja was chcę ostrzec, abyście nie słuchali starych szatanów. He! he! panie Kusztyk! Panie Rajda, czy pan słyszy? Ja to dobrze powiedziałem: starych szatanów. To są źli doradcy, bo polski szlachcic i polski djabeł to przyjaciele, przecież djabeł ubierał się w kontusz. No i obaj zbankrutowali, bo się ubierali za drogo w atłasy i mieli diamentowe spinki. A teraz ich wszy jedzą. Może nie? co? Cała Polska się teraz drapie. Daję słowo, że tak jest. Ja też rozumiem, dlaczego się tutaj tak czyści stare żelazo. Pewnie, pewnie... To przypomina dobre czasy i wszyscyby chcieli, aby to wróciło i aby wróciła fantazja, bo już jej niema. Przyłóż pan ucho do tej karabeli, a usłyszysz pan jak ona płacze, jak bankrut, co wszystko stracił.

Rajda się podniósł zmarszczony i blady i podniósł rękę, jakby chciał Szokowi przerwać. Małe oczki Kusztyka zaświeciły, jak u żbika; ujął swój sękaty kij i oparł się na nim, ciężko dysząc, nikt go nigdy nie widział w takim poruszeniu, to też profesor spojrzał na niego niespokojnie, kiedy usłyszał po raz trzeci wymówione głosem aż drgającym:

— Zostaw to, błaźnie, i idź precz!

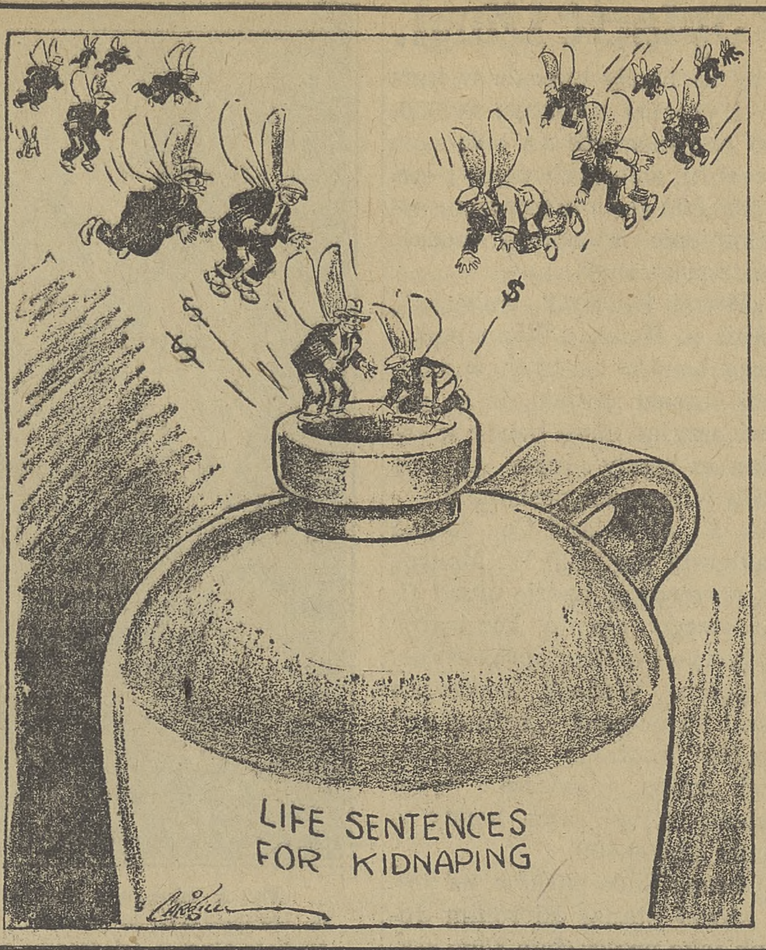
Szok jakby tych słów nie słyszał, wtulił głowę w barki, rozdął nozdrza i raczej bełkotał niż mówił:

— Na śmiecie to wyrzucić, a nie czyścić, na gnój, a nie na ścianie wieszać. A potem jazda na cmentarz i umierać, albo w rów, to jeszcze lepiej!... (Ciąg dalszy nastąpi)

THE TUTTS By Crawford Young



THE FOOL TRAP!



Zaślubiny Najśw. Marji Panny.

Dzisiejsza uroczystość kościelna powstała z początkiem XVIII wieku. Słynny kanclerz Jan Gerson pierwszy był do niej pobudką, a zakon Franciszkanów obchodził ją już za czasów Papieża Pawła III., poczem w roku 1775 Papież Benedykt XIII na całe chrześcijaństwo ją rozpowszechnił. Szczegóły tych zaślubin znamy z starożytnych podań, oraz z objawień Marji z Agreda, świętej Brigidy i Katarzyny Emmerich. Ewangelja bowiem krótko tylko o tem wspomina. Przebywszy jedenaście lat w świątyni, liczyła Marja wówczas czternaście lat, kiedy Jej Arcykapłan oświadczył, że nadszedł czas, aby opuściła świątynię i według prawa żydowskiego wyszła za mąż. Nieśmiało i pokornie prosiła przyszła Matka Boża, aby Jej pozwolono całe życie przebyć w świątyni i służyć Bogu, gdyż ślubowała dozgonną czystość; chce jednakże Pan Bóg inaczej — dodano — poddaj się dziecię święta Jego woli. — Zdumiony arcykapłan tak mądrą odpowiedzią, przedłożył ją wszystkim kapłanom do rozstrzygnienia. Głosy były rozstrzelone, gdyż jedni mniemali, że nie wypada, ani w użyciu było, aby dziecię w tym wieku pozostała nadal w świątyni, a wreszcie uchodzi nawet w Izraelu za grzech, jeśli niewiasta nie obdarzy narodu potomstwem; — drudzy znowu mniemali, że nie powinno się nikogo zmuszać do małżeństwa zwłaszcza Marji, względem której, jak się zdaje Bóg ma nadzwyczajne zamiary. Inni wreszcie radzili, aby w spólnej modlitwie błagać Boga o objawienie Jego woli. Zdanie to wszystkim się podobało, przeto kapłani wobec zgromadzonego ludu poczęli się modlić, gdy wtem z najświętszego miejsca odezwał się głos, aby Arcykapłan zwołał wszystkich nieżonatych młodzieńców z pokolenia Dawidowego, każdy z nich ma przynieść suchą gałązkę palmową: którego gałązka się zazieleni ten ma być oblubieńcem Marji. Na ogłoszone wezwanie stawili się młodzieńcy, każdy ze swoją gałązką, napisał na niej swe imię i oddał Arcykapłanowi, który zabrawszy wszystkie złożył je na ołtarzu. Zasmucił się jednak Arcykapłan nazajutrz, gdyż żadna z nich nie zakwitła. Uklękli więc do modlitwy i znowu usłyszał głos z Miejsca najświętszego, że brak jednego młodzieńca. Po długiem szukaniu znaleziono wreszcie Józefa który na zapytanie, czemu się nie stawił, odpowiedział że nie czuł się godnym a wreszcie postanowił przepędzić życie w bezżeństwie. Na wyraźny rozkaz jednakże przybył, a kiedy powtórnie gałązki na ołtarzu złożono, oto gałązka Józefa się zazieleniła i pięknemi kwiatami okryła. Prócz tego na jego głowie usiadła biała jak śnieg gołębica. Józef wyniesieniem takiem uczuł się wielce upokorzony lecz musiał się poddać woli Bożej. Zawołano też niebawem Marję, która z dziewiczym rumieńcem podała rękę swemu oblubieńcowi, a tak wobec licznych świadków odbyły się zaręczyny. Zaślubiny zwykły się odprawiać w dziesięć do dwunastu miesięcy później, do której ustawy i nasi święci Oblubieńcy się zastosowali. Jak Marja wówczas przy ślubie wyglądała głosi podanie, Jej kształtna postać była nieco wyższą od panienek w Jej wieku będących; z Jej wysokiego czoła odbijał się królewski urok, a nad łagodnemi oczyma, zwykle pokornie ku ziemi opuszczonemi, zaginał się łuk brwi delikatnych; lica zdobiła anielska skromność, a cudne usta krasiła niewypowiedziana słodycz; złotawe włosy spadały Jej w gęstych puklach na szyję; chód był poważny, a cała postawa wyrazem najszlachetniejszej skromności. Miała na sobie długi, kosztowny, na piersiach spięty klejnotem, złotem lamowany, błękitny płaszcz, a pod nim bogato wyszywaną szatę ślubną; głowę Jej zdobiła biała zasłona, a na niej wieniec z pereł i drogich kamieni. Oblubieniec Józef ubrany był także w swój najlepszy ubiór. Pomimo, iż już podeszły w latach, jednakże postać jego była piękna szlachetną i kształtną. Z twarzy jego biła świętość i sprawiedliwość szlachetnej duszy, z oczu zaś przebijał się wyraz głębokiego pokoju i miłości. Przy wielkim udziale ludu błogosławił kapłan w świątyni w Jerozolimie owo święte małżeństwo, a Józef ofiarował ukochanej swej oblubienicy pierścień agatowy na znak niezłomnej wierności. Pierścień ten znajduje się dotąd w tumie w Perugji.

Konsul Amerykański odjechał do Polski.

New York. — Okrętem „Kościuszko" odjechał do Polski wice-konsul Czesław Linda-Liszczyński, przez szereg lat członek sztabu konsulatu generalnego w Chicago.

Gdynia Wzorem Dla Innych Miast Polskich w Zwalczaniu Braku Mieszkań.

(Własna korespondencja Dziennika Chicagoskiego.)

Nad rozwiązaniem kwestji braku mieszkań pracowano usilnie starając się o znalezienie dróg umożliwiających sprowadzenie tej bolączki czasów powojennych do minimum. Nad wyszukaniem właściwej drogi przeprowadzały badania i doświadczenia prawie wszystkie państwa świata.

Rząd polski dla rozwiązania kwestji mieszkaniowej powołał do życia Komitety Rozbudowy miast, działający na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 roku (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 42 poz. 372). Wspomniane Komitety jednak, jako ciało kolegjalne, podporządkowane Samorządom miejskim z natury rzeczy są organami biurokratycznemi, nieprzystosowanemi do tak żywotnych zagadnień życia jakiemi są potrzeby mieszkaniowe miast, nic też dziwnego, że nie mogły spełnić zadań i obowiązków włożonych na nie przez ustawodawcę.

Wiele miast polskich czyniło wysiłki ażeby Komitetom Rozbudowy nadać formę organu sprężystego zdolnego do rozwiązania kwestji mieszkaniowej danego miasta. Niestety na przeszkodzie stanęły trudności wynikające z samego rozporządzenia o rozbudowie miast z dn. 22. IV. 1927 r. Mianowicie jednym z podstawowych elementów, na którym opierała się działalność Komitetów Rozbudowy przy zwalczaniu braku mieszkań i popieraniu budowy nowych domów mieszkalnych, było udzielanie pod budowę nowych domów mieszkalnych terenów po zniżonych cenach. Ponieważ jednak większość miast polskich nie posiadała własnych gruntów dla tego celu, więc ustawodawcy przewidzieli nadawanie gminom terenów państwowych. Nadawanie to jednak było uwarunkowane tyloma formalnościami, że rola Komitetów Rozbudowy z biegiem lat sprowadziła się do roli organu rozdzielającego kredyty państwowe i opinjującego zagadnienia związane z rozbudową miasta. W konsekwencji okazał się brak czynnika, który miał prowadzić rozbudowę miast i tworzyć drogi do dalszego działania ożywienia akcji budowlanej w poszczególnych osiedlach, a w szczególności dostarczenia bezdomnym mieszkań. Wywołało to poszukiwanie nowych dróg. Oczywiście wzięto pod uwagę również środki zaradcze jakiemi inne miasta zwalczały brak mieszkań. W Stanach Zjednoczonych A. P. zwalczanie braku mieszkań opiera się na czynniku społecznym na Spółkach budowlano-kredytowych (Building and Loan Association), które to instytucje nie korzystają z funduszów lub gwarancyj ze źródeł publicznych. W Wielkiej Brytanji — drogą udzielania subwencyj, przyczem na rok 1929, bowiem od września 1928 r. z uwagi na nasycenia rynku odpowiednią ilością mieszkań powrócono do normalnych warunków t. j. wolnego popytu i podaży mieszkań, Wielka Brytanja udzieliła subwencyj w sumie 227½ mil. ft. szterlingów dzięki czemu wzniesiono domy dla 4-ch miljonów mieszkańców, co stanowi 10 proc. ludności. We Francji, Belgji i Niemczech kwestję mieszkaniową załatwiono w sposób podobny do naszego ustawodawstwa, z tą różnicą, że czynniki obywatelskie przyjmowały w zwalczaniu braku mieszkań wybitny udział.

Pierwszem i jedynem miastem polskiem, które opracowało i wprowadziło w życie zgoła nową formę w zwalczaniu braku mieszkań była Gdynia. — Mianowicie powołało dla tego celu nową jednostkę prawną, ujętą w formę spółki akcyjnej pod nazwą „Towarzystwo Budowy Osiedli S. A. w Gdyni". — Wspomniana instytucja jest organem miejskim, gdyż na czele jej Rady Zarządzającej stoi Komisarz Rządu, a członkami Rady Naczelnej są Radni Miejscy. Akcja tej nowej instytucji w ciągu zaledwie rocznego istnienia dała tak wydatne rezultaty, iż instytucją T. B. O. zaczęły się interesować inne miasta, jak Łódź, Częstochowa, Radom, Grudziądz i t. p., które zwróciły się do naszej Gminy o odpowiednie wskazówki, aby mogły identyczne do T. B. O. instytucje założyć. Ostatnio w dniu 15 grudnia z. r. przybył do Gdyni wicekomisarz miasta Częstochowy p. Madeyski, który zapoznał się szczegółowo z całokształtem działalności T. B. O., by dla tego miasta stworzyć bratnią instytucję. Stworzenie takich instytucyj w innych osiedlach polskich przyczyni się do wzmożenia budowy domów rodzinnych i ożywienia przemysłu budowlanego, który jak wiadomo pociąga za sobą zatrudnienie w innych działach przemysłu i tem przyczynia się do zwalczania bezrobocia, dając podwaliny do dobrobytu.

Kazimierz Purwin.

Minister oskarżony o kradzież marek.

St. John's, Nowa Funlandja. — W. J. Walsh, minister rolnictwa i górnictwa w gabinecie nowofunlandzkim, został aresztoway pod zarzutem kradzieży w związku ze zniknięciem części wielkiej rządowej kolekcji zagranicznych znaczków pocztowych. Puszczono go na wolną stopę za kaucją $4,000. Wartość skradzionych marek podają na $6,000.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

OFIARY PARALIŻU.



Mali pacjenci w zakładzie leczniczym dla chorych na paraliż dziecięcy w Warm Springs, Georgia, ufundowanym przez Prezydenta Roosevelta. W dn. 30-go stycznia, odbędą się w całym kraju bale "urodzinowe" Prezydenta, z których dochód jest przeznaczony na ową fundację.

KULISY SPRAWY IRLANDZKIEJ.

Niemal na marginesie wielkich problematów aktualnej polityki europejskiej, obracającej się dokoła żądań wysuwanych przez kanclerza Hitlera, czy reformistycznych, włoskich zamiarów względem Ligi Narodów i całego kompleksu tylu spraw, związanych z pokojem w Europie, gdzieś, jakgdyby na uboczu Europy, na „wiecznie zielonej wyspie Erynu" toczy się nieubłagana walka, której personifikacją jest De Valera.

Nigdy jeszcze „sprawa irlandzka" nie przeżywała tak dramatycznej fazy, jak obecnie, aczkolwiek nie grzmią dziś armaty, nie wybuchają bomby, nie leje się krew i nie rozgrywa się żaden z tragicznych epizodów, w jakie obfituje zazwyczaj walka o niepodległość Irlandji.

Ale, aczkolwiek ten „irlandzki margines" jest dość odległy od tajemniczych kart dzisiejszej, tej najnowszej i tworzonej z dnia na dzień, historji polityki europejskiej, jest pewien rys, który te wydarzenia w sposób niezwykły nietylko zbliża, ale i związuje z tym krajem, który w obecnej chwili znajduje się w centrum uwagi całego świata.

Jest faktem niezbicie stwierdzonym, że „sprawa irlandzka" stale odgrywała ogromną role... w rachubach niemieckiej polityki. Może byłoby zbyt daleko sięgać do czasów tak odległych, jak rok 1866, kiedy niemal bezpośrednio po Sadowie, następuje w Irlandji nieoczekiwanie silne wzmożenie ruchu rewolucyjnego. Słynny „sąd dubliński" w grudniu 1866 roku, działalność ówczesnych niepodległościowców: O'Lear'ego i Ross'y, fanatyczna propaganda protestanckiego kaznodziei Murphy'ego, a wreszcie wysadzenie w powietrze, w samem sercu Londynu, więzienia Clerkenwell — wszystko to już wówczas naprowadziło Disraeli'ego, jak o tem świadczą jego pamiętniki, na myśl, że... „irlandzka sprawa bardzo leży na sercu Niemcom i że z pewnością nie pominą niczego, by sprawić Anglji jak najwięcej kłopotów". Bliższa, i już najdokładniej nam znana, historja wydarzeń, poprzedzających wybuch wojny, potwierdza w całości tę tezę. Wzniecając krwawe powstanie w Irlandji tuż przed wojną, Niemcy liczyły na to, że rząd Jego Królewskiej Mości, zajęty zdławianiem powstania, nie okaże zbyt wielkiej pochopności w przystąpieniu do wojny, obok Francji. Słynna ekspedycja Rogera Casement, transportującego... na niemieckiej łodzi podwodnej broń dla powstańców irlandzkich, stała się wszakże wiadoma całemu światu dzięki nadmiernej gadatliwości Wilhelma II, który pochwalił się tym wyczynem przed ambasadorem amerykańskim, licząc na to, iż amerykańskie sympatje dla Irlandczyków wezmą górę nad potępieniem podobnych metod dyplomatycznych.

Stało się jednak inaczej, gdyż mister Gerard, ówczesny amerykański ambasador w Berlinie, niezwłocznie powiadomił o tem rząd brytyjski. Zanim Casement zdołał dopłynąć do brzegów Irlandji, sztab admiralicji angielskiej pochwycił go i Casement życiem zapłacił za swą rewolucyjność i zbyt długi język Wilhelma II.

Wypadki irlandzkie potoczyły się wiadomym torem. I oto dziś, w chwili, kiedy od stanowisko Anglji, od jej decyzji, jest uzależniony jest pokój europejski, znów na widownię wypływa „sprawa irlandzka".

Nie towarzyszy jej tym razem coprawdą zbrojna rewolta, niemniej przecież wydarzenia są wielce doniosłe. Tym razem jednak sytuacja skomplikowała się nietylko dzięki samemu zaostrzeniu stosunków irladzko-angielskich, ale i przez coraz ostrzej zarysowujący się wewnętrzny konflikt w samej Irlandji.

Dyplomatyczna korespondencja, która od miesiąca już prawie ma miejsce pomiędzy Dublinem a Londynem, posiada następujące podłoże: podczas toczącej się w Izbie gmin debaty minister dominjów, Thomas wspominając o trzech projektach, złożonych przez De Valerę w Sejmie Irlandzkim, a dążących do całkowitego wyrugowania angielskiej administracji z życia Irlandji, dość niezręcznie zaznaczył, iż, gdyby Wolne Państwo Irlandzkie zechciało zrzucić z siebie odpowiedzialności, wynikające z przynależności do Wielkobrytyjskiej Korony, wówczas musiałoby również zrezygnować z tych korzyści, które ten związek przedstawia dla Irlandji.

De Valera niezwłocznie wykorzystał niezręczność Thomasa. W obszernej nocie, skierowanej do Londynu, wyjaśnił on, iż, pozostawianie Irlandji pod panowaniem korony brytyjskiej bynajmniej nie jest aktem dobrowolnym ze strony Dublina i, że jeżeli w Londynie zdają sobie z tego sprawę, że więzy, łączące Irlandję z Wielką Brytanją nie są wieczne, wówczas on, De Valera, gotów jest je zerwać niezwłocznie. W swojej nocie prosi De Valera jedynie, by rząd brytyjski zechciał potwierdzić, iż nie będzie uważał oderwania się Irlandji za „casus belli" i że nie zastosuje względem niej jakichkolwiek represyj.

Oczywiście Londyn dotychczas jeszcze odpowiedzi nie udzielił. Natomiast, jakgdyby wyręczając rząd w prowadzeniu akcji przeciwko De Valerze, zaostrza swą walkę z nim, wódz „niebieskich koszul", generał O'Duffy.

Dlaczego O'Duffy jest przeciwnikiem De Valery? Czy stawia bardziej maksymalne żądania, jako Irladczyk, aniżeli De Valera, niestrudzony od trzydziestu lat bojownik o jej niepodległość? Nic podobnego, O'Duffy walczy z De Valerą dlatego, że tamten chce dla Irlandji zbyt wiele, zarówno pod względem emancypacji politycznego życia Irlandji, jak i gospodarczego uniezależnienia się od Wielkiej Brytanji. Oczywiście, zwłaszcza w tej drugiej dziedzinie jest to połączone dla ubogiego kraju, jakim jest Irlandja, z ogromnemi ofiarami. Stąd kryzys i ubóstwo, zanim nie rozbuduje się własne narodowe gospodarstwo.

Ale jest jeszcze inna i bardziej charakterystyczna cecha tej walki O'Duffey'ego z De Valerą, który przeprowadza dość radykalne reformy społeczne, porządkuje niemal feodalne stosunki rolnicze, wyzwala drobnych posiadaczy z pod władzy latyfundystów. I tu występuje prawdziwe oblicze O'Duffy'ego, który przystroiwszy się „w niebieską koszulę" przejął wszystkie właściwości... czarnego i brunatnego munduru.

O'Duffy, dążąc do odebrania władzy de Valerze, który jest bardzo daleki od wszelkich faszyzmów, chciałby ją raczej podzielić z Cosgravem, którego w swoim czasie tak popierały Niemcy. W swoich niepodległościowych dążnościach jest raczej mniej radykalny od De Valery i ma zwolennika w... lordzie Mosley, wodzu faszystów angielskich, tego samego zhitleryzowanego arystokraty, który jeździ do Berlina z wyrazami hołdu dla Hitlera, czy do Rzymu — dla Mussolini'ego.

Coprawda rola, w której występuje O'Duffy jest na rękę polityce brytyjskiej, ale sympatje, które zupełnie nieoczekiwanie odnalazły się w Berlinie dla wodza „niebieskich koszul", nasuwają pytanie, dlaczego właśnie on, a nie De Valera zaczął interesować ponownie Berlin.

Najlepszą pointę stanowi krótka notatka, umieszczona w n-rze z dnia 19 grudnia „Volkischer Beobachter" o O'Duffy'm, który miał rzekomo oświadczyć, iż „narodowo-socjalistyczne Niemcy mogą być wzorem dla politycznej przyszłości Irlandji".

Pointa wieloznacząca i... kompromitująca.

Niemcy jeszcze raz zainteresowały się sprawą irlandzką. Przytem w okolicznościach, które zbliżają sytuację kończącego się 1933 roku do wiosny 1914 roku. I to jest właśnie bardzo symptomatyczne.

Washington. — Federalna Korporacja zakupów nadwyżek towarów zakupi 1,200,000 bawełnianych derek do rozdania pomiędzy biednych.

Dalszy Ciąg Dramatu Wynekoopowej Odwołany.

Podsądna Za Słaba, Żeby Ją Dalej Procesować.

PISZE ROMAN HANASZ.

Wczoraj odbyła się w sądzie ostatnia scena procesu dr. Alice Lindsay Wynekoop, oskarżonej o zamordowanie Rhety Gardner Wynekoop, na operacyjnym stole, w lekarskiej kancelarji, która się mieściła w suterynach rodzinnej rezydencji.

Potworna zbrodnia, której dokonano przy użyciu chloroformu dla wywołania narkozy, aby sztucznie uśpioną Rhetę przeszyć morderczą kulą rewolwerową, miała zostać pomszczona, aby sprawiedliwości stało się zadość.

Proces się toczył jedenaście dni, w kryminalnym sądzie, przed sędziami przysięgłymi, a przewodniczył sędzia Joseph B. David, znakomity znawca prawa kryminalnego, groźny sędzia w swych wyrokach śmierci za zbrodnie morderstwa. Sprawa tego ohydnego mordu nabrała wszechświatowego rozgłosu, albowiem oskarżoną o zbrodnię była kobieta - lekarz lat 63 licząca, teściowa nieszczęsnej Rhety.

Sam zarys procesu był obliczony na sensację nielada.

Przybyli więc do sali sądowej journaliści i reporterzy wszelkich odcieni prasy i roznieśli wiadomość na drutach telegraficznych do wszystkich krajów świata. Tysiączne tłumy oblegała budynek kryminalnego sądu, aby zaspokoić nienasyconą żądzę ciekawości oglądania na własne oczy dystyngowanej damy, stawającej przed sądem za niezwykle wyrafinowaną zbrodnię.

Rutynowa scena.

Codziennie rano odbywała się na sali sądowej rutynowa scena. Stara kobieta przybywa z więzienia do sądu na krześle inwalidzkim. Sadza się ją wygodnie przy stole, fotografi z całą swą zapamiętałością zdejmują obrazki, aby upamiętnić jej pełną stoicyzmu twarz. Jej rysy bowiem, niezmieniające się nigdy, cechują kobietę, która nie zna emocji ani żadnego wzruszenia, a blado odbija się bezkrwista jej cera, o kolorze kredy, o białe marmurowe ściany sali sądowej. Wytwornie ubrana, nosi piękną jedwabną suknię z abażurem, okrywając się drogiem, czarnem karakułowem futrem. Na głowie ma pełen fasonu, elegancki, wysoki czarny kapelusz z rondem, z którego się zwiesza pięknie upięta woalka, nadając wyglądowi jej fizjognomji pewnego tajemniczego uroku, wywołanego przez jakiś bardzo nieszczęśliwy zbieg okoliczności.

Na nogach nosi drogie szyfonowe pończochy, o kolorze ciała, które dostrajają całość harmonijnie z pantofelkami i czarnego lakieru i z obcasami o wysokim typie.

Oskarżona zna doskonale sposoby zachowywania się w sądzie, doskonale pozuje do fotografji, raz jako nadewszystko kochająca swe dzieci matka, — innym razem jako osoba tak ciężko obarczona chorobą, że wydaje się jakoby z tej bezcielesnej formy życie za chwilę ujść miało.

Adwokaci obrony korzystają z jej niemocy i codziennie przedstawiają sędziemu grozę, jaką każdej chwili wywołać może na sali śmierć, której mara już gdzieś bardzo blisko się zaczaiła.

Rheta ma przyjaciół na sali.

O nieszczęsnej Rhecie wszyscy zapomnieli. Centralną figurą jest dr. Alice Wynekoop, której przypisano ohydne morderstwo. Prawda, Rheta ma jednego przyjaciela — jest nim człowiek o szczupłej twarzy, szarych włosach i wielkich przejrzystych niebieskich oczach — jej rodzony ojciec, Burdine Garner. Siedzi on skulony, między widzami, a myśl jego uporczywie cofa się do tych lat minionego szczęścia, które jemu sprawiała dorastająca, pełna wdzięku, uroku i talentu córka. Jakim ciężarem przygniata tego nieszczęściem strapionego ojca myśl, że zamordowano mu dziecię, aby z tej śmierci osięgnąć w spadku dziesięć tysięczną sumę dolarów z ubezpieczenia jej życia — o tem nikt nie pamięta.

O, Rheta ma jeszcze przyjaciół na sali sądowej..., a to prokuratorzy, którzy żądają śmierci dla oskarżonej za śmierć Rhety, aby sprawiedliwości stało się zadość. Zwłaszcza prokurator Charles S. Dougherty walczy z obroną, aby nie zdołała swemi sztukami porozrywać sieci, które on tak misternie pozakładał, iżby nie uszła z pod jego uwagi tajemnica dokonanej zbrodni. Zawód swój traktuje on jako sztukę, którą rozwija z całym artyzmem przez swój wrodzony talent.

A jednak nastąpiło wczoraj... rozwiązanie sądu nad oskarżoną kobietą, zanim dobiegł koniec, a sądowego dramatu akt ostatni. Przybyli na salę lekarze-specjaliści, niosąc z sobą świadectwa, wypisane mądrze, wyliczające nazwy wszystkich chorób, które tak gnębią oskarżoną kobietę, że dalsze prowadzenie procesu musi zgasić bardzo już wątłą iskrę jej życia. Sędzia David wysłuchał uczonych wywodów specjalistów od przeróżnych chorób. Zamyślony głęboko w terminach medycznych, wydawał się bezradny wobec tych ludzi, troszczących się o życie oskarżonej kobiety. Rozglądał się. Twarz jego się wypogodziła, gdy spojrzał na sterego lekarza więzienia kryminalnego, dra McNamara. Powołał go na świadka, bo przecież lekarz więzienny znać pokinien stan fizyczny więźnia.

Doktór starej daty.

Dr. McNamara — to człowiek we wieku bardzo już dojrzałym. Łagodne jego rysy zupełnie harmonizują ze skromnym jego ubiorem. Więc sędzia do niego: „A pan doktor też może jest jakim specjalistą?" Doktór skromnie spojrzał na sędziego i odpowiedział: „Panie sędzio, nie jestem żadnym specjalistą." A sędzia na to: „A więc jest pan lekarzem starej daty, pan leczy wrzody na karku, bóle brzucha, obstrukcje, reumatyzm, bóle głowy, niestrawność, jak i prawdopodobnie pan też opiekuje się takimi, którzy niedomagają na serce lub mają wysokie ciśnienie krwi albo arterjosklerozę, co zwyczajnie się nazywa zwapnieniem żył?"

— „Tak, panie sędzio, moja praktyka obejmuje wszelkie dziedziny fizycznych dolegliwości" — odpowiada dr. Mc Namara. „Bardzo dobrze się to składa", ciągnie dalej sędzia. „Niech pan więc odpowie, czy toczący się proces tak bardzo może wyczerpać oskarżoną kobietę, że wyzionąć może ona ducha podczas prowadzącej się tutaj sprawy o morderstwo, za jakie ją oskarżono?" — „Panie sędzio, — odpowiada doktor, tajemnicy takiej nikt nie dociecze. Oskarżona może natural nem życiem żyć na świecie przez lat jakich dziesięć, a może też i umrzeć za minut dziesięć, lub dziesięć dni, lub dziesięć miesięcy."

Wobec różnorodności zdań lekarzy, sędzia David postanawia, aby ostateczną decyzję dalszego prowadzenia procesu pozostawić samej oskarżonej, która jest najwięcej zainteresowana w tym procesie, a będąc lekarzem, napewno zna doskonale swój stan fizyczny.

Nie oczyści się z winy.

Oskarżona, dr. Alice Wynekoop, która dotąd głosiła, że mimo nadwątlonego zdrowia, mimo zaleceń lekarzy, tak bardzo pragnie, aby nic procesu nie przerwało, bo proces ten ma ją oczyścić z zarzutów popełnionej zbrodni morderstwa włanej synowej, uroczej w swych wdziękach, 23-letniej Rhety Gardned Wynekoop — zażądała, aby procesu nie prowadzono dalej.

Prokurator Dougherty żądanie tłómaczy na niekorzyść oskarżonej, mianowicie twierdzi, że widoczną musi być jej wina, kiedy przerywa proces, który według jej własnych słów miał oczyścić ją z winy.

Tłum jest zaciekawiony.

Morderstwo Rhety na operacyjnem stole, w kancelarji lekarskiej pozostaje nadal okryte tajemnicy powłoką, podobnie jak owinięte było obnażone ciało Rhety szaty tajemnicą, kiedy spoczywała na operacyjnym stole, który się stał dla niej łożem śmierci.

Tłum ciekawość swą zwrócił w inną stronę, uparcie powtarza motyw zbrodni. Przecież oskarżenie prokuratora wyraża, że dr. Alice Lindsay Wynekoop ubezpieczyła swoją synową na życie z podwójną indemnizacją, co wynosiło dziesięć tysięcy dolarów, robiąc w pierwszym rzędzie siebie samą spadkobierczynią, w drugim zaś swego gagatka — umiłowanego syna, Earl'a Wynekoopa, męża nieszczęsnej Rhety. Sama ją ubezpieczyła przez agentkę, Julję McCormick. Sama dyktowała aplikację, bez pomocy aplikantki. Agentka nawet nie widziała Rhety, nie widziała też, że Rheta podpiyswała. Wniosek ubezpieczeniowy czyli tak zwaną polisę, choć swoim podpisem zaświadczyła, że była świadkiem kiedy aplikantka swój kładła podpis.

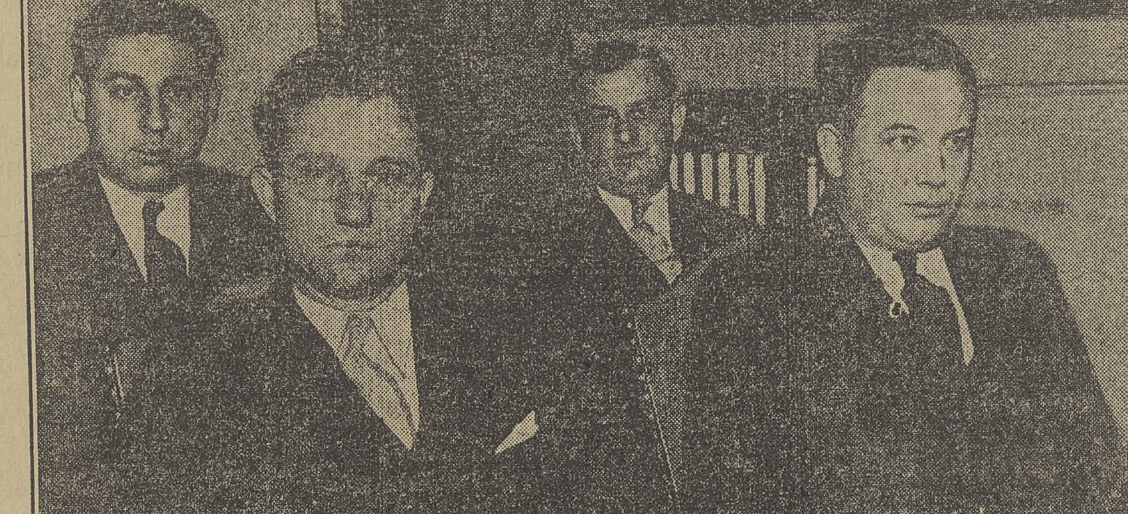
Wobec tak wielkiej ciekawości tłumu, pragnąłem ciekawość tą zaspokoić. Przypadek zrządził, że na sali był niejaki A. J. Glickson, prezes równobrzmiącej agencji ubezpieczeniowej, która się mieści pod numerem 155 No. Clark ul., a na którego zwrócono mi uwagę. Od niego też otrzymałem informację, którą poniżej podaję:

„Ubezpieczyć kogoś na życie bez jego wiedzy ani jest akurat ne, ani też djametrycznie zgodne z regułami jakichkolwiek kompanji ubezpieczeniowych. Wypełnianie aplikacji przez osobę, która ewentualnie ma zostać spadkobiercą, jak i podpis ubezpieczonego nie położony na dokumencie w obecności agenta ubezpieczającego daną osobę, to są powody dla jakich odrazu padać musi podejrzenie, że coś niewyraźnego się knuje. I w tym wypadku Rhety Wynekoop ubezpieczeniowa kompanja mieć będzie wszelką podsta wę wstrzymać wypłatę do czasu, aż sprawa mordu Rhety nie będzie zupełnie wyjaśniona."

Dramatu w sądzie tragedja nieskończona. Zapomniano prawie zupełnie o Rhecie, której łożem śmierci był stół operacyjny w suterynowej kancelarji lekarskiej.

Zwłoki Rhety spoczęły już w skromnej mogile cmentarnej, zaś epitaf brzmi: „Nowela jej młodego życia stworzyła dramat bardzo tragiczny."

DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE ZA PORWANIE.



Gale Swolley i Frank B. Souder (z lewej), którzy porwali Jamesa Hacketta, szulera z Blue Island, dla okupu, zostali wczoraj uznani winnymi i skazani na dożywotnie więzienie. Zdjęcie przedstawia ich w sądzie podczas rozprawy.

Rada Parkowa Wyda Bondy Na $19,650,000 Aby Spłacić Długi.



EDWARD N. HEINZ,

Kontroler Rady parków na zachodniej stronie miasta.

Rada parków na zachodniej stronie miasta, aby spłacić długi starej administracji postanowiła wydać bondy na $19,650,000. Edward N. Heinz, kontroler tejże Rady opracował plan twierdząc, że takowy pomoże do postawienia kasy parkowej na trwałym fundamencie.

Według planu Heinza jest ko rzystać z praw Legislatury stanowej, ustanowionych w miesiącu czerwcu. Prawa te upoważniają Radę parków na zachodniej stronie miasta do wydania bondów na $19,650,000, na termin 20 lat, oraz bondów w sumie $2,000,000 na termin 10 lat.

Gotówka jaką otrzymają za sprzedane bondy (refunding) w sumie $12,450,000 zamienionoby za bondy obecnie w kursie i procent należny; $5,900,000 przeznaczono na spłacenie procentu, zaległych pensyj etc. $1,300,000 zaś przeznaczono na wykupienie warantów podatków z roku 1929.

„Pewni jesteśmy sukcesu", mówił p. Heinz. „Wielu posiadaczy bondów naszych w wielkich sumach podało, iż są gotowi przyjąć nowe bondy w zamian za bondy jakie obecnie mają w swojem posiadaniu."

A. C. Allyn and Co., zakład maklerski pnr. 100 W. Monroe ul., sprawować będzie urząd finansowego agenta komisarzy parkowych według opracowanego planu. Według kontraktu skoro 90 procent „refunding" bondów zostanie rozsprzedanych spółka maklerska wyżej podana zakupi sama bondy w sumie $2,000,000.

Obecna Rada parków, na czele której stanął Hieronim Joseph jako prezes dnia 30go stycznia, ub. r., w programie swojej pracy na pierwszem miejscu stawił oszczędność. W roku fiskalnym, kończącym się dnia 23go stycznia, 1933 r. pensje pracowników za starej rady z W. R. Jamesem na czele wynosiły $2,259,651, gdy zaś w tym roku do dnia 28go lutego pensje nie przekroczą sumy $1,400,000, jak twierdzi pan Heinz.

W lutym ubiegłego roku długi Rady parkowej wynosiły razem $22,500,000, w tem pensje za dwa lata należne pracownikom, ale na to wszystko posiadano tylko $2,300 w gotówce. Obligacje te zniżone zostały do $19,650,000, jakie pokryje wydanie nowych bondów.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

878 RODZIN (3934 OSÓB) BEZDOMNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 23. stycznia. — Na 1go stycznia zarejestrowanych było w Warszawie 878 rodzin (3934 osoby) bez dachu nad głową.

Liczba bezdomnych wzrosła w ciągu grudnia o 21 rodzin (79 osób), które z powodu niepłacenia komornego zostały wyeksmitowane z dotychczasowych mieszkań.

RATUNEK BAZYLIKI WILENSKIEJ WSTRZYMANY WSKUTEK WYCZERPANIA FUNDUSZÓW.

Wilno, 23. stycznia. — W bazylice wileńskiej wstrzymane zostały roboty ratownicze. Powodem wstrzymania jest wyczerpanie się funduszów na ten cel. Powstało już nawet zadłużenie, które wynosi 26,000 zł.

SKANDALICZNE ZAJŚCIE NA ODCZYCIE HERRIOTA W MARSYLJI.

Paryż, 23 stycznia. — „Journal des Debats" donosi z Marsylji o zamieszkach i awanturach, jakie wydarzyły się tam podczas odczytu b. premjera Herriota na temat jego podróży po Rosji sowieckiej.

Wielka sala, w której Herriot wygłaszał swój odczyt, ilustrowany przeźroczami, była wypełniona po brzegi. W pewnej chwili, gdy Herriot mówił o postępach sowieckiej techniki i szkolnictwa, grupa studentów wszczęła przeraźliwy hałas i poczęła rzucać w stronę prelegenta zgniłemi jajami. Herriot musiał przerwać odczyt, którego mimo natychmiastowej interwencji policji nie zdołał zakończyć, albowiem na sali panowała bezustanna wrzawa.

Gdy Herriot wreszcie opuścił salę, przywitany został na ulicy burzą okrzyków: „Precz z Sowietami!" Z wielkim trudem Herriot przedostał się przez demonstrujący tłum do swego samochodu i pod osłoną policji odjechał do hotelu.

Po odjeździe Herriota podniecenie wśród pozostałych na miejscu członków audytorjum spotęgowało się do niebywałego stopnia i między zwolennikami a przeciwnikami Herriota doszło do ostrego starcia, podczas którego kilkanaście osób zostało poważnie poturbowanych. Zajściu położył kres silny oddział policji, który dokonał wielu aresztowań.

Plany Otwarcia Stacji Marynarki w Great Lakes.

Washington, 23. stycznia. — Poselska komisja budżetowa, idąc ponad wyrażone życzenia departamentu floty i biura budżetowego, rekomendowała wczoraj fundusz $376,000 na przywrócenie stacji marynarki w Great Lakes do jej pierwotnej pozycji jako ważnego posterunku ćwiczebnego floty.

Stację zamknięto przed kilku miesiącami ze względów oszczędnościowych.

Przyznali Się Do Obrabowania 30 Składów.



Trzech młokosów aresztowanych w tych dniach przyznało się do obrabowania 30 składów. Na rycinie widzimy kapitana policji Michała Hughes (siedzącego po lewej stronie) i Jana Łupińskiego, lat 16; w tyle stoją Le Roy Schulcz, lat 16 (po lewej stronie) i Stanisław Kozioł, lat 16, oraz sierżant policji Tomasz Cooper.

Z JADWIGOWA

Już w najbliższą niedzielę w sali parafjalnej przy Hamilton i Lyndale ulic, odbędzie się przedstawienie Kółka Dramatycznego na korzyść szkoły parafjalnej. Wystawiona zostanie poraz pierwszy sztuka dramatyczna, treści religijnej, która każdemu podobać się będzie napisana przez ks. Stanisława Świerczka, C. R., pod tytułem „Marja Opiekunka Sierot". — Przedstawienie rozpocznie się punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem. Jadwigowianie niezawodnie słowem i czynem poprą wysiłki młodzieży tej, pracującej z poświęceniem na niwie sztuki polskiej. Bilety na to przedstawienie jeszcze nabyć można na plebanji, albo od członków i członkiń kółka.

*

Państwo Stanisław i Aniela Poreda, w przyszłą sobotę upamiętnią rzadką lecz nader miłą chwilę, mianowicie 25tą rocznicę ślubu, czyli srebrne gody małżeńskie. Na Mszy św. o godzinie 8:30 rano złożą Bogu dzięki za liczne łaski.

*

Instalacja nowego zarządu Tow. Polek św. Jadwigi, odbędzie się w niedzielę, dnia 28go stycznia, w jednej z sal mniejszych. Nowy zarząd stanowią następujące panie: Leokadja Czapska, prezeska; Marja Gall, wiceprezeska, Salomea Wiśniewska, sekr. prot.; Anna Ludtka, sekr. fin.; Marja Schroeder, kasjerka; Weronika Widowska i Marja Pacholska, opiekunki kasy; Aniela Poreda i Aniela Danecka, marszałkinie.

*

W przyszłą sobotę, o godzinie 2ej po południu, odbędzie się przedstawienie sztuki p. t. „Marja Opiekunka Sierot" dla dzieci w sali parafjalnej. Dochód na szkołę.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu odbędą się w porządku następującym: dziś, Towarzystwo św. Florjana, Tow. św. Kazimierza i Tow. Polek św. Doroty; jutro. Tow. św. Antoniego; w czwartek, Oddział św. Alojzego, Klub Młodzieńców Polskich, Klub Pań Królowej Jadwigi i Kółko Dramatyczne; w piątek, Osada Zjednoczenia P. R. K.

*

W nadchodzącą sobotę w kościele św. Jadwigi będą ślubować, p. Stanisław Kochański z Katarzyną Fajkiel.

*

Instalacyjne posiedzenie Kółka Dramatycznego odbędzie się w najbliższy czwartek wieczorem, w sali zwykłej. Na tem posiedzeniu, pewne poprawki do konstytucji pójdą pod głosy i przyjdą pod obrady inne ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków i członkiń.

*

Państwo Marcin i Katarzyna Baran, obchodzić będą srebrne gody małżeńskie w przyszłą sobotę i z tej okazji złożą Bogu dzięki za liczne łaski na Mszy św. w ich intencji, o godzinie 8mej rano.

*

Klub Obywatelski im. ks. Józefa Barzyńskigeo, urządza tradycyjny bal pączkowy, w niedzielę zapustną, dnia 11-go lutego, w dużej sali parafjalnej. Komitet zapowiada mnóstwo miłych niespodzianek. Bilety na ten bal nabyć można w następujących miejscach: u p. Wiktora Kuli, p. r. 1925 Armitage ave., p. Jana Grzemskiego, 2304 North Western ave., p. Józefa Wojciechowskiego, 2129 Webster ave., Stanisława Lorenza, 2156 Armitage ave. i Antoniego Czerwińskiego, 2074 North Leavitt ul., oraz w kancelarji parafjalnej.

*

Trzydziestą rocznicę pożycia małżeńskiego, jutro obchodzić będą państwo Michałostwo Malinowscy, na których intencję odprawiona będzie Msza św. na podziękowanie Bogu za łaski.

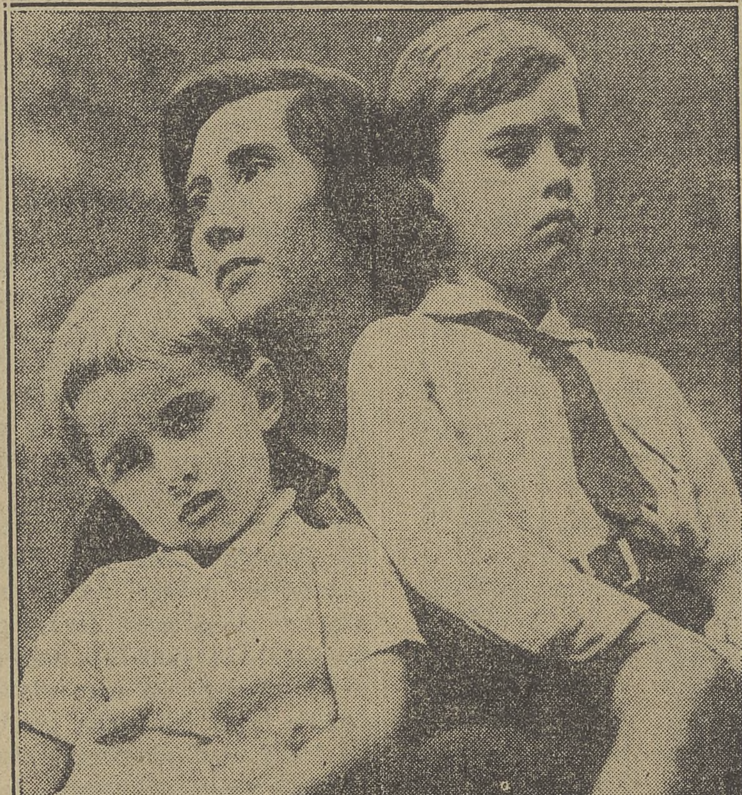
*

Tow. Gwiazda Polski, grupa 243, Unji Polskiej, na swem przedrocznem posiedzeniu wybrało nowy zarząd w skład którego wchodzą następujące panie: Marja Iwańska, prezeska; Marja Piotrzkowska, wice-prezeska; Marja Celmerowska, sekretarka prot.; Anna Kania, sekretarka finansowa; Władysława Balińska, kasjerka; Leokadja Sośnika, opiekunka kasy; Marta Idaszak, marszałkini; Marja Lewandowska, sekr. małoletnich.

Dnia 12go stycznia odbyło się posiedzenie instalacyjne na którem były obecne, panna Mulewska, wice-cenzorka i pani Białas, wice-prezeska na stan Illinois.

Panna wice-cenzorka odebrała przysięgę od nowo obranych urzędniczek.

TRAGEDJA W SZANGHAJU.



Pani W. S. Grooch z El Paso, Tex., trzyma na rękach 6-letniego Williama i 7-letniego Tomasza, z którymi skoczyła z 8-go piętra budynku apartamentowego w Szanghaju. Matka i chłopcy ponieśli śmierć na miejscu.

W Niedzielę Bankiet Na Wacławowie.

W przyszłą niedzielę, dnia 28go stycznia, w sali parafjalnej na Wacławowie, gdzie proboszczem jest ks. Teodor Cząstka, odbędzie się doroczny bankiet parafjalny urządzony staraniem sympatycznego Klubu Pań Królowej Kingi. Podczas bankietu wykonany zostanie piękny program, a po programie nastąpi zabawa taneczna, przy dźwiękach doborowej muzyki. Bankiety Klubu Pań Królowej Kingi cieszą się zwykle liczną frekwencją gości i nie ulega najmniejszej wątpliwości iż przyszłoniedzielny bankiet będzie również zaliczał się do pomyślnych bankietów pod każdym względem. Nietylko sami Wacławowianie, lecz dużo gości z innych parafij wybiera się na ten bankiet. Początek o godzinie 6-ej wieczorem.

Blok Małej Floty Żąda 457 Milj. Na Okręty.

Washington, 23. stycznia. — Kongr. W. Ayres, dem. z Kansas, uważany od lat za lidera „bloku małej floty" w Kongresie, zaproponował wczoraj w Izbie rozbudowanie floty do siły traktatowej zarzucając, że inne kraje zignorowały amerykańskie przodownictwo w rozbrojeniu.

Przedstawiony przez Ayresa roczny preliminarz budżetowy dept. marynarki przewiduje umiarkowaną ekspanzję floty z podwyższeniem sił o 2,800 ludzi we flocie i 1,000 w Korpusie Marynarzy.

Bil opiewa na $284,747,244, ale z przydziałami z funduszu robót publicznych na program rozbudowy, wydatki marynarki dosięgną $457,000,000.

BIL HIPOTECZNY PRZESZEDŁ W SENACIE.

Washington, 23. stycznia. — Rządowy projekt do prawa, tworzący 2-miljardową korporację federalną z zadaniem niesienia pomocy zadłużonym farmerom, przeszedł wczoraj w senacie i idzie teraz na wspólną konferencję kongresową.

Obecnie, rząd gwarantuje tylko procent od farmerskich bondów hipotecznych. Nowa ustawa rozszerza gwarancję rządową i na kapitał.

Z KANTOWA

Zaledwie ucichły uroczystości z okazji czterdziestolecia parafji i chóru św. Jana Kantego, również musimy zaznaczyć, że i Siostry Nauczycielki z zakonu Notre Dame, w tym roku, obchodzić będą czterdziestolecie mozolnej pracy na niwie naukowej przy parafji św. Jana Kantego. Szkoła, to podpora całej parafji, to wykształcenie i wyrabianie duszy młodocianej oparte na nauce Jezusowej i wszczepianie cnót tak bardzo zalecane przez Mistrza Naszego. Taką to pracę wykonywują Siostry Notre Damki bez hałasu, bez oklasków, spokojnie, cichutko, z modlitwą na ustach, dzień przy dniu, przez lat czterdzieści idąc do klasy, spełniając swe obowiązki wytknięte, czyto przez Władzę Archidiecezjalną, czyto przez plan wytknięty już przez ich zakon i konstytucje, czyto przez plan naszkicowany przez proboszcza miejscowego. Cześć Siostrom Nauczycielkom, niech Bóg im stokrotnie nagrodzi za tą żmudną ich pracę!

Na przyszłą niedzielę Dziewice Bractwa Różańca św. tak Igo i IIgo Drzewa przybędą uroczyście i wspólnie na nieszpory. Po nieszporach na sali odbędzie się instalacja i program. Wieczorem dla gości będzie zabawa wspólna. Komitet instalacyjny dziewcząt ma dziś wieczorem o godz. 7ej posiedzenie; wszystkie są proszone o przybycie.

Trzeci Zakon św. Franciszka odbędzie swe posiedzenie w przyszłą niedzielę po nieszporach.

Członkinie klubu „Scatter Joy" udali się w poniedziałek gromadnie do piekarni „Ward Baking Co." z proboszczem na czele. Odwiedziny te bardzo skutecznie odbiły się na członkiniach. Wszystkie z uśmiechniętemi twarzami wracały do domu, zadowolone, że widziały jak chleb robić powinny w domu. Bardzo grzecznie klub przyjęto.

Klub Polsko-Amerykański Obywateli w Chicago, do którego należy dużo parafjan Kantowa obecnie czyni energiczne przygotowania do 10-lecia swego istnienia. Prezesem zrzeszenia tego jest p. Józef Smołka, a sekretarzem p. Franciszek Kruppa.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, iż p. Jan Ptak, syn dobrze znanych parafjan, zaręczył się w tych dniach z nadobną kantowianką, której nazwisko na razie trzymane jest w sekrecie. Ślub odbędzie się po Wielkanocy.

W niedzielę odbyła się zapowiedziana instalacja Klubów parafjalnych i służby kościelnej — ale również przy tej samej okazji sprawiono proboszczowi miłą niespodziankę z okazji czterolecia probostwa. Program odbył się jak następuje: 1. Śpiew — Starszy chór. 2. Mowa — p. Kat. Sobota. 3. Mowa — J Depka. 4. Śpiew i powinszowania przez Dzieci szkolne. 5. Monolog przez pannę M. Wieczorek. 6. Śpiew — Młodszy chór. 7. Mowy przez reprezentantów zrzeszeń i organizacyj przy par. św. Jana Kantego. 8. Mowy wypowiedzieli; panowie: S. Caryński, p. Winc. Starszyk, p. Franciszek Kruppa, X. Teodor Wróblewski, C. R. Na zakończenie przemówił X. Władysław Bartylak, S.R., proboszcz, wyłuszczając cały plan swej działalności, a względnie program na rok 1934. Prezeską Klubu Królowej Kingi jest znana dobrze Katarzyna Sobota, a prezesem Klubu Ks. Józefa Poniatowskiego pan menczas Józef Depka. Nowej administracji obydwu klubów Kantowo życzy pomyślności i jak najlepszego rozwoju.

Onegdaj odbyło się w jednej z sal roczne posiedzenie Tow. św. Bartłomieja Apost. gr. 407. Prezes zagaił posiedzenie wspólną modlitwą. Po załatwieniu spraw rocznych i różnych komitetów zaproszono ks. Wal. Świentka, C. R., aby odebrał przysięgę od nowych urzędników. Wiel. ks. Świentek przemówił składając życzenia swe tak towarzystwu jakoteż obranym urzędnikom, również zachęcał do dalszej braterskiej i wspólnej pracy. Nowoobranemi urzędnikami są: Ks. Wład. Bartylak, C. R. kapelan; Franciszek Kruppa, prezes; Jan Storc, wice-prezes; Władysław Bieszczat, sekr. prot.; Piotr Dudek, sekr. finansowy; Władysław Łabno, kasjer; Stanisław Słowik, sekr. Oddziału małoletnich; Jan Bieszczat, opiekun chorych; Franciszek Bryk, Antoni Ochał, Jan Cyrulik, komitet wykonawczy; Jan Krzyżko i Karol Mazur, marszałkowie, Józef Lesiak i Jan Krzyżko, chorążowie. Delegaci do Osady Zjedn. Nr. 13tej: Antoni Ochał, Franciszek J. Kruppa, Jan Cyrulik, Jan Bieszczat, Bronisław Ciebień, Józef Lesiak, Józef Pinkoś, Jan Tragarz i Józef Gruszczyński.

P. Wincenty Starszyk, stary i zasłużony kantowiak wczoraj obchodził swe imieniny, z okazji tej grono jego serdecznych przyjaciół zebrało się w jego mieszkaniu, aby mu złożyć powinszowanie. Gosposia zastawiła stół smacznemi potrawami i tak bawiono się wesoło i gwarno aż do późnej pory.

Dnia 4go lutego Bractwo św. Józefa urządza zabawę taneczną. Cały dochód przeznaczony na pokrycie długów pośmiertnych.

Dnia 11go lutego będzie zabawa „Serduszkowa" urządzona staraniem Dziewcząt Klubu „Scatter Joy".

Bal pączkowy za staraniem Klubów Parafjalnych, odbędzie się we wtorek, dnia 13go lutego, w sali parafjalnej. Ostatnia to będzie okazja przed po- [illegible] osoby obchodzą swe rocznice.

W tym tygodniu następujące: 26 rocznice ślubu Józef i Apolonja Smołka; 25 r. ś. Wojciech i Anna Wodziej; 24tą Stanisław i Marjanna Prokuszka; 16tą r. ś. Jan i Aniela Buchnat; 11tą Agata Nyka; 9 Kazimierz i Rozalja Lelito; 6 Karol Woźniak; Marjanna Gica; 5 Anna Smoczyńska; Marjanna Chmura, Marjanna Kozioł, Józef Nykaza; Tomasz Galus; Błażej Wierzbówka; Franciszek Baran. W sobotę na kościelnym ślubnym stanie pan Antoni Kawczyński i Marjanna Ptak.

Tow. św. Franciszka Salezego Zj. gr. 371, obchodzi swe 25-lecie czyli srebrny jubileusz. Msza św. na intencję Towarzystwa odprawiona będzie o godzinie 10tej rano w niedzielę, dnia 28go stycznia. Wszyscy członkowie proszeni są, aby się stawili na nabożeństwo.

Co Słychać w Norwood Parku.

Otóż znów nasuwa się miła sposobność przybycia do Norwood Parku. W przyszłą bowiem niedzielę, dnia 28go b. m., odbędą się tam jednodniowe rekolekcje dla Pań i Panienek, na które to ćwiczenia zacne nasze Polki serdecznie są zaproszone. Ćwiczenia te rozpoczną się odprawieniem śpiewanej Mszy św. o godzinie 10tej, a zakończą o 5tej Godziną Świętą.

Kto zatem pragnie na kilka godzin oderwać się od kłopotów codziennego życia, by zaczerpnąć sił do zwalczania przeróżnych trudności, niech w przyszłą niedzielę pospieszy do Norwood Parku na rekolekcje.

Dodaćje najłatwiej do Norwood Parku można przez wzięcie w Jefferson Parku, przy North-Western stacji, omnibusa — Higgins Canfield — który dojeżdża do klasztoru Sióstr Zmartwychwstanek w Norwood Parku. Telefon do Sióstr: Newcastle 1155.

Nowy attache ambasady polskiej.

New York. — Okrętem „Kościuszko", który przywiózł 193 pasażerów, przyjechał attache ambasady polskiej w Washingtonie, p. Bohdan Zaniewski.

Z Tow. Borzęcin, Im. M. L. Idzikowskiego, Gr. 2566 Zw. Nar. Pol.

Na posiedzeniu instalacyjnem Tow. Borzęcin im. M. L. Idzikowskiego, gr. 2566 Z. N. P., odbytem w ubiegły wtorek, uchwalono urządzić zabawę kostkową „bunco party" w marcu b. r. — W skład komitetu tej zabawy weszły panie: Marja Rzeszot, Aniela Zaucha, Wanda Kulis, Wiktorja Kowal i Salomea Sternek. Przybyły na to posiedzenie sekretarz generalny Zarządu Centralnego, Z. N. P., p. Albin Szczerbowski, odebrał od nowego zarządu przysięgę według rytuału organizacyjnego. Nowy zarząd stanowią: J. Kowal, prezes; J. Stasiek, wiceprezes; M. Rzeszot, wiceprezeska; S. Boraca, sekr. fin.; J. Beger, sekr. prot.. Aniela Zaucha, sekretarka Wydziału Małoletnich; F. Sternek, kasjer; M. Polski, marszałek. Zasiędnięto do stołów, a po spożyciu potraw, nastąpiły przemówienia. Mistrzem toastów był p. Robert Lessel Przemawiali: p. Albin Szczerbowski, p. Stan. Burek, ustępujący sekretarz; p. Jan Wijas, instruktor harcerstwa, oraz wszyscy powyżej wymienieni urzędnicy. Po instalacji nastąpiła zabawa taneczna ku wspólnej uciesze przy dźwiękach doborowej orkiestry.

Polak Burmistrzem Apostoles w Argentynie

Missiones, Argentyna, 23. stycznia. — Burmistrzem miasteczka Apostoles, położonego w centrum kolonij polskich w stepowej części terytorjum Missiones, został prezes Związku Towarzystw Polskich w Missiones i Paragwaju, p. Michał Zabrzycki.

Nowy burmistrz był niedawno dekorowany Złotym Krzyżem Zasługi za ofiarną pracę wśród wychodźców polskich w Argentynie.

Z Instalacji Tow. Ratunkowego Gm. Borzęcin.

Instalacyjne posiedzenie Towarzystwa Ratunkowego Gminy Borzęcin, odbyła się dnia 11 stycznia, w sali zwykłych zebrań. Przewodniczył prezes p. Józef Jańcura, a sekretarzował p. St. Chmioła. Na tem posiedzeniu oddano cześć pamięci zmarłemu członkowi ś. p. Jakubowi Wych. Uchwalono wystąpić na bal Tow. Ratunkowego Dołęga, mającego się odbyć w sobotę, dnia 27go stycznia, w sali Pułaskiego, p. nr. 1709 So. Ashland ave. na Wojciechowie. Zbiórka członków o godzinie 7ej wieczorem przed salą. Przyjęto trzech nowych członków a którymi byli: Aniela Zaucha i Jan i Rozalja Pokrzywa. Przysięgę od nowo obranego zarządu odebrał były prezes i założyciel towarzystwa, p. Piotr Satała. Zarząd nowy tworzą: Jan Stąsiek, prezes; Stefanja Stąsiek, wiceprezeska; Andrzej Bąk, sekr. prot.; Jan Stoch, sekr. fin.; Ludwik Nicpoń, kasjer; Marja Daniel i Julja Rajczyk, opiekunki kasy; Józef Kowal, Władysław Czernek i Jan Wyjas, rada gospodarcza. Po posiedzeniu nastąpiła zabawa towarzyska przy dźwiękach orkiestry p. Białonia.

KILKUTYSIĘCZNY TŁUM ZADUSIŁ ŻYDA PRZYBYŁEGO DLA OGLĄDANA CADYKA.

Warszawa. — W Warszawie w gmachu teatru Kamińskiego przy ul. Oboźnej, odbywał się zjazd Żydów ortodoksów, na który zjechało się poza mnóstwem delegatów, kilkunastu rabinów, cadyków itd.

Na zjeździe tym był również obecny cadyk z Góry Kalwarji. Dziesiątki tysięcy ortodoksów chcąc zobaczyć cadyka, zaległy wszystkie ulice w pobliżu gmachu teatru, tamując zupełnie ruch kołowy i pieszy.

W ścisku zaduszono na śmierć 45-letniego Abrama Sonnscheina, a nadto wiele innych osób odniosła znaczne obrażenia.

Co Słychać Na Polonji.

Z okazji wyboru nowych urzędników, odbędzie się zabawa instalacyjna, Stow. P. M. P. w sobotę, dnia 27 stycznia, w sali klubu „Nowe Życie", 1182 Milwaukee ave., o godzinie 8ej wieczorem. Wszyscy metalowcy będą obecni.

*

Instalacja Osady nr. 119 Zjednoczenia P. R. K. w parafji św. Heleny, odbędzie się dzisiaj, we wtorek, dnia 23go stycznia, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem. Komitet przysposobił program składający się z kilku zajmujących atrakcyj.

*

Ks. Ignacy Renklewski, proboszcz parafji św. Zuzanny, w Harvey, Ill., za pozwoleniem ks. proboszcza Szczepana Kowalczyka, C. R., zbierać będzie w przyszłą niedzielę dobrowolne ofiary od jackowian, na swą ubogą parafję. Jackowianie niezawodnie okażą ks. Renklewskiemu swą dobrą wolę.

Z Kazimierzowa.

Posiedzenie Klubu Polsko-Amerykańsko 22ej wardy, odbędzie się we wtorek, 23 stycznia, o godzinie 8mej wieczorem, w polskiej sokolni, przy 23ej i South Whipple ul. — Tomasz Kuras, sekr. prot.

Brooklyn, N. Y. — Józef Zabłonski, lat 55, stróż nocny, zmarł skutkiem zaczadzenia się gazem świetlnym w piwnicy dozorowanego przez niego budynku fabrycznego.

Biały Dom otrzymuje z trzysta tysięcy telefonów a daje ze sto tysięcy odpowiedzi rocznie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
ANIELA DUDEK

członkini Niewiast Różańcowych, przy parafji św. Barbary Tow. Zwycięstwo pod Grunwaldem, grupa 1104 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go stycznia, 1934 roku, o godzinie 7:15 rano, przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3021 Arch uli. do kościoła Najświętszej Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Julja i Edward**, dzieci; **Andrzej Pisarczyk**, ojciec; **Michał, Franciszek, Józef i Stanisław**, bracia; **Karolina, Franciszka, Katarzyna i Zofja** siostry; **Frieda Holman i Julja Bara**, bratowe; **Jan Kruse**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i siostra nasza,

Ś. P.
KUNEGUNDA HERCZYK

członkini Bractwa Niewiast Różańca św., Sodalicji Matki Boskiej, z Lourdes pod opieką św. Anny, w parafji św. Szczepana — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go stycznia, 1934 roku, o godzinie 7:10 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go stycznia, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego Antoniego A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężim żalu pogrążeni:

Wincenty, mąż; **Antonina Laś i Marjanna Jasien**, siostry; **Józef i Karol Cieśla**, bracia; **Andrzej Laś**, szwagier; **Władysław i Antonina Sagula**, kuzyn i kuzynka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Telefon Monroe 4643-7306. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
MICHAŁ KALINOWSKI

członek Tow. Najśw. Imienia Jezus, w parafji św. Brunona — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go stycznia, 1934 roku, o godzinie 2:20 po południu, przeżywszy lat 21 i 4 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 5013 So. Kedvale Ave. do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Waser i Marjanna Kalinowscy, rodzice; **Stanisław**, brat; **Emilja, Barbara, Józefa i Helena**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i Syn, 2959 W. 43cia ulica, Tel. Lafayette 7781. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donsimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.
ANNA BANDUR

członkini Bractwa Różańca św. 1go Drzewa, 36ej Róży — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go stycznia, 1934 roku, o godzinie 9:40 wieczorem w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3053 N. Kimball Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkm żalu pogrążeni:

Anna, Marjanna i Tekla, córki; **Franciszek Bienka, Jan Kapka, Józef Mallek**, zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, — Spaulding 6630. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, i ojciec nasz,

Ś. P.
ADAM LUPA

po krótkiej chorobie, pożegnał sie z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go stycznia, 1934 roku, o godzinie 8:30 wieczorem.

Dom żałoby pnr. 5055 Roscoe ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona: **Rodzina**.

Pogrzebowy A. Hupka, Telefon Kildare 6974.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i siostra nasza,

Ś. P.
ANTONINA PETYKOWSKA

członkini Różańca św. Róży 62ej, Apostolstwa Modlitwy, grupa 18, Sobieski Council No. 1751 S. B. A. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go stycznia, 1934 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go stycznia, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 4916 Dakin ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Zofja, Leon, Anna, Pelagja i Władysława, dzieci; **Małgorzata Matuszewska i Kazimiera Trzybinska**, w Polsce, siostry; **Antonina Dzibiszewska, Regina Paluszek i Aniela Żebrowska**, bratowe; zięciowie; synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodzina.

Pogrzebowi Poliński i Syn, Telefon Brunswick 0815. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i szwagier nasz, ś. p.

STANISŁAW REICH

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go stycznia, 1934 roku, w szpitalu rządowy Stanów Zjednoczonych (U. S. Veterans' Hospital w North Chicago, Ill.) w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luki, 3601 Diversey Ave., nar. Central Park, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna (Reich) Lakówka, siostra; **Antoni F. Lakówka**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6880.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i babcia nasza, ś. p.

ROZALJA WREZA
(Z DOMU KALISZEWSKA)

Członkini Tow. Królowej Korony Polskiej i Polek N. M. P. Nr. 40, Z. P. R. K. w Ameryce — po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go stycznia, 1934 roku, o godzinie 3:35 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4543 S. Rockwell ul. do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teofil Wreza, mąż; **Kornelja, Anna, Agnieszka, Feliks, Klemens, Leon, Klara, Helena, Rozalja i Estera**, dzieci; **Józef Lukowski, Edward Fell, Jan Ernst**, zięciowie; **Michał Greenholtz**, szwagier; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Pacholski. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

ADOLF WYDRA

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go stycznia, 1934 roku, o godzinie 5ej po południu, przeżywszy lat 20.

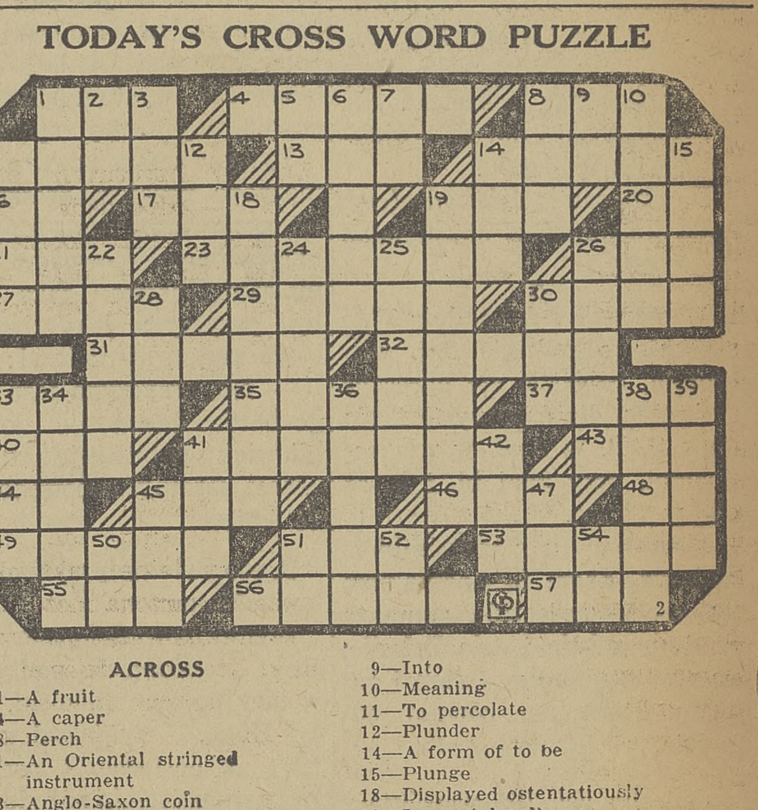
Porgzeb odbędzie się w piątek, dnia 26go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2124 W. Thomas ulica, do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Katarzyna Wydra, rodzice; **Władysława, Józefa i Irena**, siostry; **Władysław**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, Telefon Armitage 3378.— 1006 No. Western Ave. 24

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



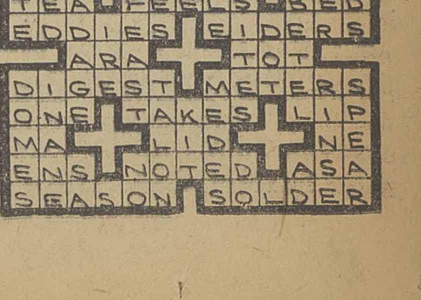
ACROSS

1—A fruit
4—A caper
8—Perch
11—An Oriental stringed instrument
13—Anglo-Saxon coin
14—Diminished
16—Into
17—To mop up
19—Authoritative rule
20—The symbol of nickel
21—Allow
23—Fruit (plural)
26—Abbreviation of one of the months
27—A snare
29—A revolving piece in machinery
30—Disgruntled
31—Masculine proper name
32—To mature
33—Recent
35—A layer of skin
37—Cards
40—A pronoun
41—Offers opposition
43—Rust
44—Depart
45—Acted
46—A slight taste
48—In this manner
49—Moved forward by little and little
51—A boring tool
53—To make fresh
55—An eternity
56—Small light draught boat
57—To bow

DOWN

1—More delicate in texture
2—A pronoun
3—A fuel
5—Not
6—To handle a subject in writing or speaking
7—The Hawkeye state (abbr.)
8—A cutting implement
9—Into
10—Meaning
11—To percolate
12—Plunder
14—A form of to be
15—Plunge
18—Displayed ostentatiously
19—Lasso (plural)
22—To try as to flavor
24—Part of the head (plural)
25—Models
26—Particular or present occasion
28—Tart
30—Billow
33—A theater box
34—Positive terminal of an electrical source
36—Poisonous element in the castor bean
38—Relieved of stress
39—To pack
41—To make quit of
42—A title of respect
45—Lair
47—An enclosure
50—Pass from one spot to another
51—A degree
52—Towards
54—Not

Answer to previous puzzle



W NIEDZIELĘ POSIEDZENIE PLENARNE OKRĘGU 2go Z. S. P. W AM.

Już w przyszłą niedzielę, dnia 28go b. m., w sali im. Jul. Słowackiego, odbędzie się bardzo ważne posiedzenie plenarne Okręgu 2go S. P. w Am. Początek tegoż punktualnie o godzinie 2ej po południu.

Uprasza się reprezentantów wszystkich Gniazd, względnie prezesów, prezeski, naczelników, naczelniczki, wice-prezeski i pod-naczelniczki Gniazd mieszanych, ażeby byli łaskawi stawić się w czasie i miejscu wyżej podanym.—Czołem!

Szczepan Obrzut, prezes
W. W. Kościanski, sekr.

*

Instalacja nowego zarządu Gniazda Nr. 2 im. W. Świątkiewicza odbyła się w poważnym nastroju, połączona z tradycyjnym opłatkiem. Wszyscy członkowie gniazda, jak również i dziatwa, zasiedli do stołów, gdzie dzieląc się opłatkiem, przysłanymi z Polski za pośrednictwem Przewodnictwa Sokolstwa, składali sobie serdeczne życzenia.

Przysięgę od nowo-obranego zarządu odebrał dh. W. F. Panka, Wydziałowy Okręgu 11go. W skład tegoż zarządu wchodzą A. Karczewski, przezes; F. Gnutkiewicz, wice-prezes; dhna F. Andrzejewska, wice-prezeska; D. Swierczyński, sekr. fin.; W. Piekarz, sekr. prot.; F. Głowacki, skarbnik; J. Ćwik, K. Pietruszewski, F. Kossawski i S. Dembinski, dyrektorzy.

Przy tej okazji przemawiali Wacław Lubicz, Tad. Dylewski, W. Krakowiak i Wróblewski, zaś złote odznaki sokole za pracę dla dobra Gniazda w ubiegłym roku, wręczył dh. W. Mądrecki, członek Legji Honorowej S. P. w Am., następującym: dhowi A. Karczewskiemu, dhnie F. Andrzejewskiej, dhom W. Krakowiakowi, K. Pietruszewskiemu, S. Dzwonkiewoczowi, F. Gnutkiewiczowi, J. Cymkowi i S. Dylewskiemu. Poczem odbyła się zabawa taneczna.

*

Przy licznym udziale drużyny sokolej i sympatyków Gniazda 44go S. P. w Am., w niedzielę, dnia 14go b. m., odbyła się w parku Pułaskiego doroczna gwiazdka wspomnianego Gniazda.

Program, któremu przewodniczył prezes Gniazda, dh. J. Cieślik, składał się z śpiewu, ćwiczeń i muzyki, wykonanej przez młodzież tegoż gniazda. Każdy numer programu był rzęsiście oklaskiwany przez publiczność. Treściwe i bardzo zachęcające mowy wypowiedzieli: prezes Okręgu 11go dh. S. Obrzut; wice-prezeska dhna A. Rutkowska; sekretarz dh. W. Kościański i dh. H. Wojciechowski z Wydziału.

Po programie dziatwa otrzymała upominki, a starsi udali się w tany.

*

W przyszłą sobotę, dnia 27go stycznia, o godzinie 7ej wieczorem, odbędzie się doroczna gwiazdka, dla dziatwy Gniazda 49go S. P. w Am., w własnej Sokolni, przy 29ej ul. i S. 48 Ct., w Cicero.

Komitet, z naczelnikiem Gniazda, dhem S. Ładniakiem na czele, serdecznie zaprasza drużynę sokolą i całą Polonję, na wspomniany program i zabawę, która się później odbędzie.

*

Gniazdo Nr. 105 wspólnie z Gniazdem sokolic Nr. 133 urządziło program gwiazdkowy dla dziatwy w niedzielę, dnia 14go stycznia, w sali Pułaskiego, p. n. 4831 S. Throop ulica.

*

Program składający się z śpiewu, tańca i ćwiczeń był wykonany przez młodzież wspomnianych gniazd, pod kierownictwem naczelnika, dha E. Koneckiego i naczelniczki dhny J. Lenartowicz. Po programie dziatwa otrzymała cenne prezenta. Przewodniczącą była dhna M. Furmaniak. W imieniu Okręgu 11go przemawiali prezes, dh. S. Obrzut i wiceprezeska dhna A. Rutkowska.

O okazji zbliżającego się jubileuszu Gniazda Sokolic nr. 100 w niedzielę, dnia 11go lutego, odbędzie się wielka uroczystość w dzielnicy Town of Lake, która rozpocznie się o godzinie 10ej rano, nabożeństwem w kościele św. Józefa. Wieczorem zaś w sali im. Jul. Słowackiego bankiet jubileuszowy, na który Komitet serdecznie zaprasza całą Polonję.

*

W przyszłą niedzielę Gniazdo Nr. 213 S. P. w Am., urządza doroczną gwiazdkę dla dziatwy, w sali p. n. 2458 S. Western ave. Początek programu o godzinie 6-ej wieczorem, później zabawa dla starszych. Komitet serdecznie zaprasza drużynę sokolą i całą Polonję.

*

Gniazdo Nr. 42 S. P. w Am., w Chicago Heights, urządza doroczną gwiazdkę już w niedzielę, dnia 28go b. m. we własnej Sokolni, p. n. 1524 Shields ave. Komitet uprzejmie zaprasza drużynę sokolą i sympatyków na program, który się rozpocznie o godzinie 6ej wieczorem, jak również na zabawę, która rozpocznie się zaraz po programie.

*

Pod egidą Komisji Technicznej Okręgu 11go S. P. w Am., w niedzielę, dnia 18go lutego, odbędą się wyścigi łyżwiarskie, w których udział mogą brać wszyscy ćwiczący w Okręgu 11gim. Przeto Komisja prosi, ażeby druhny i druhowie byli łaskawi złożyć swoje aplikacje czemprędzej na ręce naczelnika, dha A. Nowinskiego. Komisja ma przewidziane nagrody dla wszystkich wygrywających. Wyścigi odbędą się w Humboldt parku, przy North i California aves.

*

Oddział doboszy i trębaczy Okręgu 11go na serjo zabiera się do pracy. Otóż parę tygodni temu odbyło się posiedzenie, na którem wybrano zarząd i zadecydowano odbyć instalację tegoż w środę, dnia 31go stycznia, o godzinie 8ej wieczorem, w sali im. Jul. Słowackiego. Członkowie Oddziału doboszy i trębaczy serdecznie zapraszają całą Polonję.

Książka i Życie.

Ten sam satyryk oświadczył przy sposobności pewnemu autorowi nudnych powieści, który narzekał na niewdzięczność czytającej publiczności:

— Eh, proszę pana, ludzie nie są wcale źli jak pan mówi; pan zużył na napisanie tej książki dwadzieścia lat — a publiczności wystarczyła jedna chwila, aby o niej zapomnieć.

Pytany zaś o pewnego zamożnego pozatem zresztą bez znaczenia człowieka, który dla niewiadomych powodów popełnił samobójstwo, jaka może być przyczyna jego rozpaczliwego kroku, oświadczył:

— No, przyczyna jest u niego bardzo jasna — do życia człowiek potrzebuje znacznie więcej istotnych powodów niż do śmierci.

*

A oto świetny przykład przytomności umysłu:

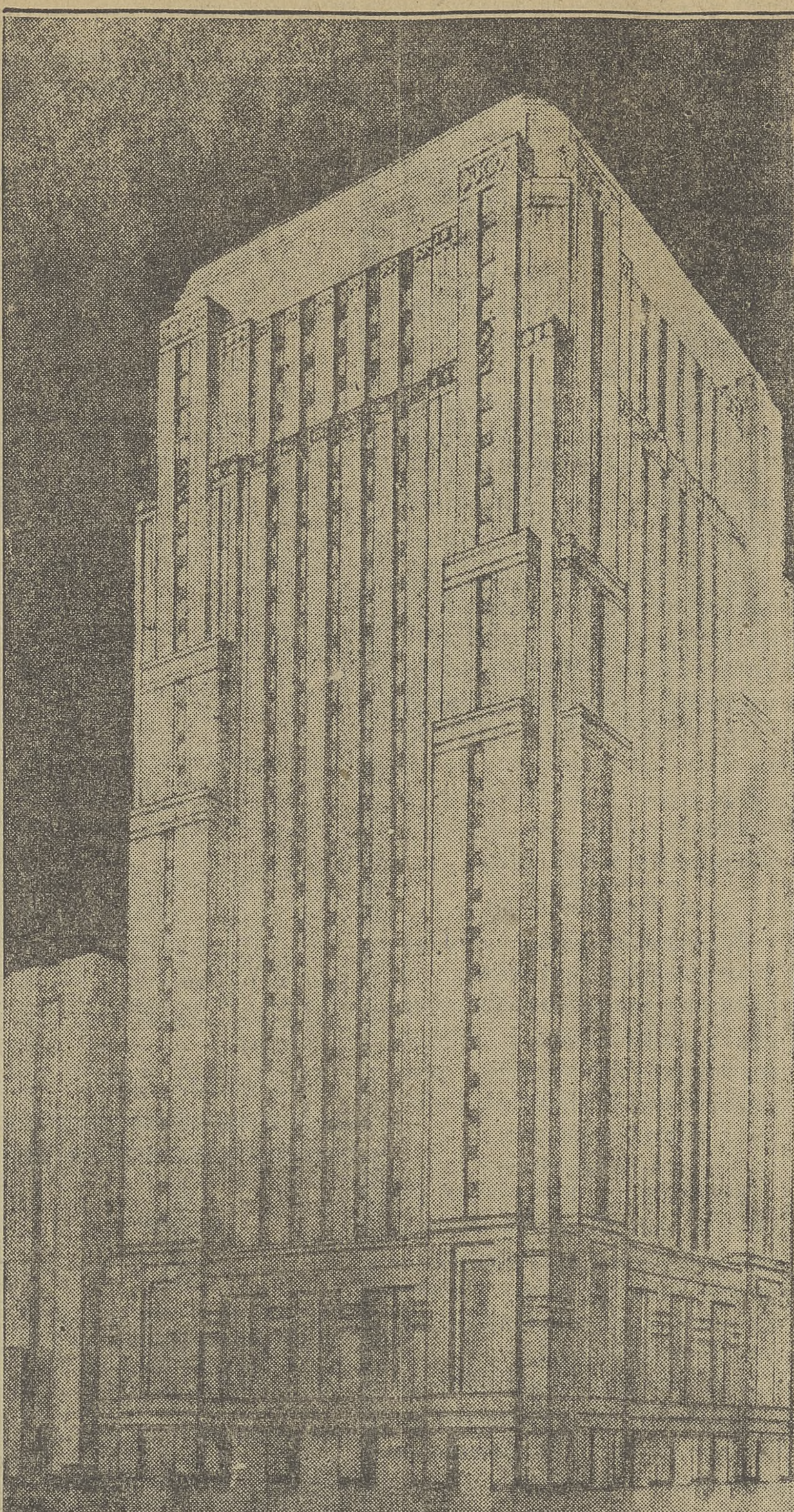
Słynny powieściopisarz francuski jednocześnie polityk rewolucyjno-republikański, Wiktor Hugo, wygłaszał w roku 1851 na posiedzeniu paryskiego „zgromadzenia narodowego" wielką mowę, której wszyscy słuchali z napiętą uwagą. Tylko jakiś jeden człowiek z pośród publiczności na galerji przerywał ją co kilka minut głośnemi okrzykami. Hugo, nie spodzianie przerywając mowę, zwraca się do owego krzykacza z zapytaniem:

— Może mi pan powie jak się pan nazywa?

— Bourbousson — wypowiada ten, zaskoczony, swoje nazwisko.

— O, to nawet znacznie więcej, niż się spodziewałem — odpowiedział pobłażliwie na to Hugo i „zgasił" niefortunnego oponenta.

WIELKI PROJEKT BUDOWY.



Rycina przedstawia rysunek architekta, przedstawiający wygląd jednego z 24 garaży, jakie mają być zbudowane wzdłuż górnej drogi samochodowej w Chicago. Dochód z parkowania samochodów w tych garażach, które będą mogły pomieścić razem 60,000 samochodów, ma spłacić 4-procentową pożyczkę federalną w 35 latach. Koszta budowy drogi górnej dla samochodów i garażów wraz z mostami i wiaduktami obliczono na $151,500,000. Budowa garażów ma wynieść $42,338,000.

„Chata Za Wsią".

Dramat Ludowy w 5 Aktach Kraszewskiego, Wystawiony w Ubiegłą Niedzielę Przez Chór Filomenów w Sali Słowackiego.

„Tyle myśli snuje się w mej głowie,
Tylem ci miał do powiedzenia!
Czy wiesz, że banda nasza ma wyruszać w drogę?"

*

Chór Filomenów w dzielnicy Town of Lake, niezmordowany w swej pracy i zabiegach około pieśni i sztuki polskiej, zgotował Polonji chicagoskiej jeszcze jedną ucztę żywego słowa na scenie, wystawiając w ub. niedzielę bardzo barwny dramat Kraszewskiego „Chata za wsią".

Słysząc o nowem przedsięwzięciu zespołu amatorskiego Chóru Filomenów, przypuszczaliśmy, że to ponad siły i, że na skromnej scenie sali Słowackiego, gdzie z trudnością może pomieścić się kilkanaście osób, uciążliwa praca członków Chóru nie da pożądanych rezultatów.

Musimy tu stwierdzić, iż doznaliśmy miłego zawodu. Komitet zajmujący się urządzeniem przedstawienia, działając wspólnie z p. Lorentzem, pokonał wszelkie przeszkody jak było można. Na scenie znalazły się nowe kulisy, nowe reflektory i światła i nowe dekoracje, które jak gdyby powiększały małą scenę.

Na wstępie powiedzieć należy, że punktualnie o godzinie 7:30, przy szczelnie zapełnionej publicznością sali, światła przygasły i kurtyna się podniosła. Początek przedstawienia zapowiedziano na 7:30 i punktualnie o tym czasie przedstawienie rozpoczęto. O tem wiedzieć powinny inne kółka amatorskie, które często urządzają przedstawienia a jeszcze częściej opóźniają się nieraz o całą godzinę.

Obozowisko cygańskie.

Rozłożyli się obozem tuż za wsią cyganie. Pali się ognisko, wesołe śpiewy rozbrzmiewają daleko wśród rozigranej zabawy. Tańczy cyganka swój taniec cygański. Piękna jej postać, zgrabne ruchy, harmonijna proporcja jej naturalnych wdzięków odrazu chwyta widzów i trzyma ich uwagę w napięciu, a symfonja muzyki tańca pobudza nasza wyobraźnie tem mocniej, kiedy orkiestra uderzyła w właściwy ton Czardasza. — Danserką naszą jest sympatyczna i utalentowana panna M. Maniak.

Skończyły się tańce, umilkły śpiewy wesołe i ujrzeliśmy postać smutną, stęsknioną, postać cygana rozmiłowanego w polskiej wieśniaczej dziewczynie, Motruni, córce Lepiuka. On doznał miłości, nie żyje szczęśliwy. Postanowił odłączyć się od bandy cyganów i pozostać we wsi, gdzie serce pragnie oddać ukochanej. Banda opuszcza wieś. Tumry pozostał... aby los dzielić z tą, którą ukochał mimo rychło mających nastąpić przeszkód nigdy nie przezwyciężonych. Tęskni. Ukochanej nie widział dzień cały. Przybyła. Miał jej tyle do powiedzenia, tyle myśli snuło się w jego głowie, jednak widok dziewczyny był wystarczający za wszystkie dręczenia.

Bohaterem dramatu jest Tumry, którego przedstawiał na scenie dr. S. W. Urbanowicz, scenicznie wyrobiony, człowiek o wrodzonym polocie artystycznym. Dr. Urbanowicz wywiązał się ze swej roli jak prawdziwy artysta, który — jak to mówią — nie na jednej scenie zdobywał serca publiczności.

Bohaterką jest Motruna, którą przedstawiła nam panna Marja Mielżyńska, tworząc na scenie bardzo udatny i wiele sympatji zbudzający typ. Panna Mielżyńska i tym razem podbiła serca publiczności, która przy pierwszym jej występie w niedzielę powitała ją oklaskami. Swobodną grą, uczuciem w wykonaniu roli panna Mielżyńska wybiła się na pierwsze miejsce.

Zanim przystąpimy do właściwej osnowy sztuki wspomnieć chcemy, że jedna z najwięcej fascynujących figur w dramacie Kraszewskiego jest Aza, którą widzieliśmy w osobie panny Gertrudy Brzezińskiej, pełnej temperamentu, adeptki sztuki dramatycznej.

„Zimno mi... sukmanę... a
pogrzebać mnie przystojnie,
Stypę sprawić. Ona niech się
nie waży pójść za trumną."

Pogarda wsi i przekleństwo ojca, jak i całej rodziny, miały być wianem Motruny. Trudno, taki był jej los, że poczęta z ojca, który sam urodził się z cyganów, a cygańskiego rodu się wyparł, przeklął córkę za to, że w niej odezwała się cygańska krew i cygana pokochała.

Silne napięcie obrazu, rozwijającego się przed oczyma widza, wzmaga się groza przekleństw gospodarza Lepiuka, i przejęciem się losem ukochanej swej córki tak bardzo, że serce mu pęknąć miało. Role, Lepiuka wykonał znany ogólnie p. Michał Lorentz, niezmiernie zasłużony około krzewienia zamiłowania do sztuki polskiej, bez zarzutu. Koniecznie należy w tem miejscu nadmienić, że p. Lorentz umiał od lat już dawnych zebrać młode, tu w Ameryce zrodzone, pokolenia dawnych polskich osadników, umiał rozpalić w nich chęć uczenia się języka polskiego przez wystawianie sztuk poważnych polskich autorów. Sam niestrudzony w swej pracy jako aktor jest doskonały na scenie, jako reżyser zaś zasługuje a uznanie ogóle.

Tumrego, jak i jego żonę, Motrunę, czekał los smutny w chacie, którą sobie z mozołem zbudował za wsią. Tą cygańską rodziną wszyscy pogardzali. Nędza do nich wchodziła drzwiami i oknami. Smutną scenę powiększa jeszcze Janko, którego personifikuje świetnie p. M. Dziedzic. Pokręcona to figura, nieszczęśliwy, garbaty, uznany jako głupi we wsi, jest raczej filozofem, mając wrodzony rozum i rezon. Ten głupi Janko jest jedynym przyjacielem pogardzonej przez wszystkich rodziny cygańskiej.

Tak Motruna, jak i Tumry przeczuwają, że coś złego ma nastąpić. Smutny jest ich dialog, pełen rozpaczy, kiedy zdala dochodzą jakieś melodje, snując się coraz głośniej, aż jak najwyraźniej poznać można nadczodzącą bandę cyganów.

I przybyli cyganie...

Prowadziła ich Aza, którą na scenie oddała pełna uroku p. Brzezinska. Piękne wielkie oczy, rzucające przenikliwe blaski zupełnie uwydatniają się tym więcej, przy kruczo czarnych włosach. Panna Brzezinska umie doskonale kokietować a błyskać białymi zębami, które w jej ustach wyglądają jak perły.

Aza ma się stać nieszczęściem Tumrego, do którego pałała zawsze miłością, której ani wędrówki po świecie, ani przygodne radości życia nie mogły zagasić.

„Ale co ci się przyśniło, jego tu niema, nie, on poszedł do Rudni... Ja ci go wnet przyprowadzę. Wracaj jeno do chałupy, do dziecka.

Dramatu koniec się zbliża. Smutne przeczucia się snują. Stara wiedzma cyganska, Jaga, w której poznajemy na scenie p. R. Rosołek, przepowiada rychłą miłości Tumrego zmianę.

Odezwała się w nim cygańska krew, a Aza go oczarowała. Niewierny mąż raz powziętym postanowieniom, kiedy w objęciach trzyma nową ofiarę swoją, Azę, dowiaduje się, że żona powiła mu dziecko, tam w tej chacie za wsią. Różnorodne nim szarpią uczucia. Tam do chaty woła go obowiązek, a tu trzyma go miłość.

Dziwne są losów koleje... Za miłość swoją drogo pokutował, swoje kochanie śmiercią przypłacił. Szal go opanował. Powiesił się, tam, za wsią.

Taki jest dramatu koniec, a z tego jest nauka, że szczęścia szukać należy zawsze tylko między swymi.

Epilog.

Niezmierną nam sprawia przyjemność w tem miejscu podkreślić, że wszyscy aktorzy sztuki starali się według sił, aby wystawić rzecz beznagannie. Staraliśmy się w skromnych łowach oddać charaktery aktorów. Uważamy za konieczne podkreślić raz jeszcze, że sympatyczna postać panny ny. Starą Korduchę przedstawiała na scenie Motrunę odbijać się będzie długo w oczach widzów, jako obrazek, do którego pamięć powraca stale, kiedy myśl chce użyć swobody.

Pan S. Frankiewicz, którego widzieliśmy jako dadosa bandy i dał się nam poznać jako Aprasz, był w swej roli nieoceniony.

Aby sprawiedliwości stało się zadość wymienimy też p. S. Chmielewskiego, M. Kolanskiego, J. Ciszewskiego i S. Ciszewskiego, jako typy bardzo udatne, a p. W. Koronkowskiego, jako typ śmiesznie zabawny. Starą Korduchę przedstawiła nam bardzo udatnie p. S. Plonkowska, J. Lewandowski, J. Rajeski, J. Wundrach byli na scenie konieczni. H. Włoszczyńska, J. Głowacka, L. Gorczak, C. Mielżyńska tworzyły harmonijną na scenie całość. Do bandy cygańskiej należeli: Z. Gielicz, I. Konecki, W. Kucinski, R. Zabirek, J. Kwiatkowska. — Wszyscy razem tworzyli malowniczy obraz narodu koczowniczego.

Chcielibyśmy pod koniec jeszcze dodać, że zachwyt ogólny wzbudzała orkiestra harcerstwa Chóru Filomenów pod batutą dr. E. G. Urbanowicza. Sztuka ma podkład muzyki Noskowskiego. Partyturę zorkiestrowali bracia Urbanowicze, którzy również zajęli się i przygotowaniem orkiestry i chórów do wczorajszego występu. Chór sam w sobie znany jest ogólnie wśród całej Polonji naszej ze swoich występów udatnych, rozumie się, że z orkiestrą wartość tego chóru wzmogła się znacznie.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Hojność względem biednych sowicie wynagradza dawcę niewypowiedzianą i tylko jemu znaną radością wewnetrzną.

* * *

Okazana szczodrobliwość bliźniemu nawet złemu człowiekowi przynosi cenne duchowe korzyści.

* * *

Lepsze w przyszłości wykonanie czynu nigdy nie zastąpi natychmiastowego spełnienia dobrego postanowienia.

* * *

Złe postępki mają pewne przyjęte formy na ich wykonanie, na nieobserwację onych oburzają się nawet źli.

* * *

Dobre książki zawierają cenne skarby, które ani rdzewieją ani się nie ulatniają podczas ich zaniedbania; one nawet po latach tarzania się w pyle i brudzie, w całej swej pierwotnej świeżości objawiają się zaglądającemu do nich.

* * *

Dzieło naukowe, pomimo swej uczoności, nie staje się natrętnem jak to dzieje się nieraz z żyjącemi osobami, lubującemi się w narzucaniu drugim swych rad, uwag, spostrzeżeń i wiedzy.

* * *

Książki mogą pouczać i budować, ale zdolne są też wprowadzać w błąd lub gorszyć czytelnika niebacznego lub bezkrytycznego.

* * *

Ciekawem jest czy piękność kobiety, z którą drugie kobiety zniewolone często przestawać, zjednywa jej przyjaciółki.

* * *

Pyszałek, dla zadowolenia swej dumy, niestrudzenie wciąż szuka towarzystwa dla popisania się a towarzystwo ustawicznem odtrącaniem go i unikaniem wzamian obdarza go upokorzeniami.

* * *

Zdawałoby się, że ze sporów religijnych powinno dużo wypłynąć dobrego: jednakże, w rzeczywistości, zwyczajnie tylko szatan znajduje obfite żniwo.

* * *

Dużo odwagi i przedsiewziętości należy przypisać zapomnieniu poprzednich okaleczeń i zawodów.

* * *

Prawdziwie roztropna odwaga nie zna brutalności.

* * *

Zdrowy rozsądek nie znosi niepohamowanej żądzy.

* * *

W rozporządzeniach prawych przełożonych naszych powinno się upatrywać kierowniczą acz niewidzialną rękę miłościwej Opatrzności Bożej.

* * *

Kto sam nie dopuścił się ciężkiego przewinienia ten umysłem swym nie może pojąć jak drugi mógł rozmyślnie dopuścić się onegoż.

* * *

Ponieważ wszystko na ziemi jest ograniczone, to wspinający się na wyżyny musi, po osiągnieniu szczytu, opuszczać się z konieczności znowu niżej.

* * *

Zdolność krytykowania drugich, mniej lub więcej szczęśliwie, napawa nas zadowoleniem, że jesteśmy też czemś.

* * *

Sprężyna jest to spiralnie skręcona nić albo taśma z elastycznego materjału, np. stali, fiszbinu, gumy itp., wprowadzająca pewien mechanizm w ruch przez rozkręcanie się.

* * *

Rad jest to pierwiastek chemiczny o silnych własnościach radjoaktywnych.